10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

JEST TYLE SIŁ W NARODZIE.
JEST TYLE MNOGO LUDZI.
NIECHŻE W NIE DUCH TWÓJ WSTĄPI
I ŚPIĄCE NIECH PO BUDZI.
(St. Wyspiański — „Wyzwolenie").

Nr. 16 Warszawa, piątek 15 stycznia 1937 r. Rok XII

Wypady czerwonych krwawo odparte

Dowódca czerwonej armii popełnił samobójstwo?

Powstańcy przedarli się przez 20 linii okopów

PARYŻ, 14.1 Korespondent Havasa donosi z Avila: Wczorajszy atak powstańców na odcinku Las Rozas — Hajadahonda miał na celu uprzedzenie ataku wojsk rządowych o przygotowaniu którego dowództwo powstańcze posiadało wiadomości. Po przygotowaniu artyleryjskim rozpoczął się atak piechoty na wzgórza, skąd szły kolumny nieprzyjacielskie.

Powstańcy w wyniku akcji odrzucili przeciwników. Popołudniu wojska rządowe usiłowały przełamać pierścień wojsk, otaczających Eskurial. 14 czołgów brało udział w akcji, jednak piechota nie była w stanie posuwać się za tą osłoną. **W walce 5 czołgów rządowych zniszczono.**

AVILA, 14.1. Korespondent Havasa donosi, że po trzech dniach odpoczynku, **wojska gen. Molla rozpoczęły w środę rano ofensywę na wąskim odcinku przed Majadahonda.** Celem ofensywy było zajęcie 2 klm. terenu nad drogą La Coruna, co zabezpieczyło by doskonałą bazę dla przyszłej operacyj.

Bitwa trwała jeszcze w godzinach popołudniowych. Na froncie Madrytu sygnalizują wielką działalność artylerii i lotnictwa.

20 linii okopów

BADAJOZ, 14. 1. Z Talavera de La Reina donoszą, że na odcinku Pozuelo pod Madrytem **wojska powstańcze musiały zdobyć aż 20 linij okopów, wybudowanych przez milicjantów.**

Samobójstwo wodza czerwonych

SEWILLA, 14. 1. Kursują tu niesprawdzone lecz uporczywe pogłoski, powtórzone z zastrzeżeniami przez gen. Queipo de Llano, **że dowódca wojsk czerwonych w Escorialu generał Mangada odebrał sobie życie.**

Rozruchy wewnętrzne

LIZBONA. 14. 1 Nadeszły tu wiadomości, że w Barcelonie w ostatnich czasach zaostrzyło się współzawodnictwo pomiędzy elementami anarchistycznymi i syndykalistycznymi.

W szczególności **daje się zauważyć niechęć do kierowników, którzy są na usługach Sowietów.**

Na drodze, prowadzącej do Rabasada, znaleziono zwłoki kilku wybitniejszych komunistów. W samej **Barcelonie doszło do walk między anarchistami, a syndykalistami, kończących się stratami po obu stronach.**

Do Czytelników ABC

Wobec bezustannej kampanii oszczerczej przeciwko ruchowi narodowo - radykalnemu i „ABC" uważamy za konieczne stwierdzić że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń. Zerwaliśmy wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń. Do naszej akcji przyłączyło się dotąd tylko jedno polskie pismo codzienne.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedleniu żydów z Polski.

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam komunikować o wypadkach szkalowania naszego pisma, aby umożliwić nam odpowiednie reagowanie wobec oszczerców.

Bojówka sanacyjno-fołksfrontowa

prowokuje zajścia na Uniwersytecie

W dniu wczorajszym znowuż wtargnęła na teren Uniwersytetu bojówka sanacyjno - fołksfrontowa w sile około 30 osób, uzbrojonych w laski, kastety i rewolwery. Bojówkarze zaczęli wznosić okrzyki skierowane przeciwko młodzieży narodowej i usiłowali sprowokować awanturę. **Jednakże na widok grupy członków Związku Narodowego Młodzieży Radykalnej bojówkarze momentalnie podali tył, gubiąc kilka lasek.** W czasie pościgu za uciekającymi bojówkarzami **jeden ze ściganych oddał strzał rewolwerowy w kierunku goniących. Na szczęście strzał chybił.**

Po rozproszeniu bojówki poturbowano kilku żydów, którzy przed ucieczką bojówki sanacyjno - komunistycznej usiłowali manifestować swoją do niej sympatię.

P. Polakiewicz w niełasce

Kto będzie deprawował wieś?

W kołach politycznych rozpowszechniana jest wersja o nieporozumieniach, jakie powstały między b. wicemarszałkiem Sejmu dr. Karolem Polakiewiczem, a **twórcą nowej organizacji politycznej, płk. Adamem Kocem.**

Nieporozumienia te mają za podłoże **działalność Legionu Śląskiego, którego prezesem jest p. Polakiewicz.** Organizacja ta prowadziła akcję, która nie posiadała zupełnie podstaw statutowych i wybiegała daleko poza ramy zrzeszenia kombatantów.

Dr. Polakiewicz, jak ogólnie wiadomo, był potępiony w roku 1934 przez sąd obywatelski za **deprawowanie młodzieży wiejskiej** i wskutek tego musiał się zrzec wszystkich godności i wycofać z **życia politycznego.** Ostatni zjazd Związku Legionistów, na którym płk. Koc został wybrany prezesem, wybrał również p. Polakiewicza do zarządu Związku.

P. Polakiewicz był upatrzony w nowej organizacji politycznej na kierownika ruchu wiejskiego.

Wobec wytworzonej sytuacji zajdą oczywiście duże zmiany. Kto jednak będzie następcą p. Polakiewicza, narazie nie wiadomo.

Przyrost naturalny spada

Fala strajków ogarnia Polskę

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej

Czwartkowa rozprawa nad budżetem Min. Opieki Społecznej w sejmowej komisji budżetowej toczyła się w nastroju dość ospałym, co w dużej mierze można przypisać wymęczeniu posłów posiedzeniem z dnia poprzedniego, które zakończyło się późno w nocy.

Referent budżetu Min. Opieki Społ., pos. Tomaszkiewicz w kilkugodzinnym przemówieniu podał m. in. daty statystyczne, dotyczące sytuacji Polski pod względem ludnościowym, stanu zdrowotnego, bezrobocia i t. d.

Urodzenia i zgony

Przyrost ludności w Polsce maleje od 17 na tysiąc w r. 1930 do 12,1 na tysiąc w r. 1935. Wprawdzie nadrabiamy spadki zgonów, gdyż przed wojną mieliśmy 21 zgonów na 1000 mieszkańców, a w r. 1934 tylko 14,4, lecz spadek cyfr zgonów jest niższy od spadku liczby urodzeń. Jeżeli idzie o stan zdrowotny, to 70.000 ludzi umiera rocznie na gruźlicę, mamy 300.000 chorych zakaźnie na gruźlicę otwartą, a ogółem 1 milion chorych na gruźlicę. Na to wpływają w dużym stopniu fatalne warunki mieszkaniowe.

1.700 bogatych w Polsce

Praca najemna daje utrzymanie w Polsce tylko 33 procentom ogółu ludności. Już przed okresem redukcji płac w r. 1929 większość pracowników umysłowych zarabiała poniżej 200 zł. miesięcznie, w r. 1929 ludzi zarabiających ponad 32.000 zł. rocznie mieliśmy 1700 w całej Polsce. Spadek płac robotniczych w ostatnich sześciu latach wynosi ogółem 22 procent.

Młodzi bez pracy

Rozważanie kwestii bezrobocia i zatrudnienia narzuca sprawę młodzieży. Młodzieży w wieku od 16 do 21 lat mieliśmy w roku 1936 — 37 — 2.254.871, w roku 1937 — 38 — 2.404.208, a w roku 1936 na stu zatrudnionych przypadało zaledwie 2,7 procent młodocianych.

Fala strajków

Liczba strajków w Polsce gwałtownie wzrosta. W r. 1930 była u nas 504 strajki, w roku 1933 — 631, w 1934 roku — 946, w 1935 roku — 1165. W I kw. ub. roku—312, w II kw. — 630, w III kw. — 570, czyli razem w trzech kwartałach 1512.

Fatalny stan zdrowia poborowych

Pos. Tomaszkiewicz omawia również wyniki dokonanego pobora pierwszy roku ubiegłego zestawienia statystyczno - lekarskiego o wynikach przeglądu poborowych. Z zestawienia tego wynika, iż bardzo znaczny odsetek poborowych odpada od obowiązku służby wojskowej na skutek złego stanu zdrowia, w czym jedno z pierwszych miejsc zajmuje gruźlica.

Komitet zostanie...

W końcu porusza zagadnienie pomocy zimowej, która, jak podkreśla, nie skończy się z nastaniem wiosny, dlatego nie należałoby komitetu rozwiązywać (a jak tam z posadkami? Przyp. Red.), gdyż trudno przypuszczać, żeby pomoc ta w najbliższych latach była zbyteczna.

Minister opieki społecznej p. Kościałkowski przemówienia nie wygłaszał, prawdopodobnie z końcem debaty ograniczy się do udzielenia odpowiedzi.

Jak odznaczali się żydzi

w organizacjach bojowych PPS?

„Jutro Pracy" podaje następujące interesujące wiadomości, dotyczące zachowania się żydów w organizacjach bojowych P. P. S.

Nie licząc koła bojowego żydowskiego, istniejącego na początku 1905 r. w Warszawie, w Organizacji Bojowej było wszystkiego bodaj że tylko 6-ciu żydów. Z tych jeden, Szloma Eksztajn, przydzielony do pomocy Okrzei, podczas rzucania przez tegoż bomby do cyrkułu policyjnego na Pradze, uciekł haniebnie, nie okazawszy rannemu Okrzei żadnej pomocy, ani obrony na skutek czego Okrzeja został pojmany i następnie stracony. Dwaj następni, Szwarc i Ajzelist, od samego początku wstąpienia do Organizacji Bojowej, byli zdrajcami i przyczynili się do aresztowania kilkudziesięciu bojowców. Oni udaremnili odbicie Okrzei z rąk carskich żołdaków, oni udaremnili zamach na generał - gubernatora Maksimowicza, wydając w ręce policji bojowca inżyniera Tadeusza Dzierzbickiego.

Niesforne zachowanie żydów na SGGW

powodem niepotrzebnego zamętu

„Zły wzrok" i „zły słuch" skontrolowane będą przez lekarza

W niedzielnym numerze naszego pisma zamieściliśmy wiadomość z terenu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego o dziwnym stanowisku Dziekana Wydziału Ogrodniczego prof. Korczewskiego. Podczas wykładu swego prof. Korczewski usiłował wprowadzić żydów na miejsca po prawej stronie audytorium. Sądząc, że profesor jest przeciwnikiem akcji odseparowania żydów, młodzież polska solidarnie od tego dnia bojkotowała jego wykłady. Wyjaśniło się jednak, że incydent powstał tylko wskutek nieporozumienia, mianowicie profesor nie wiedział, która część audytorium jest uważana przez młodzież za prawą stronę, a która za lewą.

Wobec takiego wyjaśnienia młodzież przybyła gremialnie na wykład prof. Korczewskiego i zajęła prawą i środkową część audytorium, zostawiając lewą część dla żydów. Ponieważ część żydów nie chciała zająć wolnych miejsc, twierdząc, że z nich gorzej widać i słychać, profesor Korczewski polecił im opuścić salę. W przyszłości ci żydzi, którzy twierdzą, że z miejsc wyznaczonych im źle widać, mają dostarczyć zaświadczenia lekarskie, stwierdzające osłabienie słuchu, lub wzroku. Po przedstawieniu takiego świadectwa, zostaną im wyznaczone specjalne miejsca.

Goering

gościem Mussoliniego

RZYM, 14. 1. Rząd włoski oddał do dyspozycji premiera Goeringa jeden z najpiękniejszych pałaców renesansowych „Villa Madama" na zboczu Monte Mario w pobliżu forum Mussoliniego. Pałac ten jest ozdobiony freskami Rafaela.

O godz. 12 mn. 13 Goering odbył pierwszą rozmowę z Mussolinim.

Faryzeusze i grosz wdowi

Artykuł „Walka z gospodarczym naporem żydostwa" w numerze 7 „Kuriera Poznańskiego" z 6.I jest niewątpliwie odpowiedzią na nasz artykuł „Odwaga Oportunistów", w którym podnosimy sprawę bojkotu żydowskich biur ogłoszeń.

Zgodnie z naszą metodą polemiki, postaramy się streścić wytyczne artykułu „K. P.", zajmującego całą niemal stronę tytułową tego pisma.

A więc „K. P." stwierdza, że 1) ogłoszeń firm notorycznie żydowskich nie przyjmuje i straty z tego tytułu oblicza na setki tysięcy złotych. „Ten nasz, że się tak wyrazimy — radykalizm w kwestii ogłoszeń żydowskich jest chyba unikatem w praktyce całej prasy polskiej" (co na to Warszawski Dziennik Narodowy, przyp. „A B C").

2) W dziedzinie przyjmowania ogłoszeń żydowskich zastępstw firm zagranicznych— „własne siły nasze nie wystarczają". Tu jednak „Kurier Poznański" deklaruje gotowość przyłączenia się do bojkotu ogłoszeniowego pod warunkiem solidarnego współdziałania innych organów prasy oraz kupiectwa polskiego.

3) Sprawa współpracy z żydowskimi biurami ogłoszeniowymi jest z punktu widzenia „K. P." sprawą „skomplikowaną" i możliwą do przeprowadzenia tylko w tym wypadku, gdy prasa polska: a) będzie działała solidarnie, b) gdy będą z nią (prasą) współdziałały organizacje gospodarcze, stojące na gruncie chrześcijańskim.

4) Prowadzenie walki z żydowskimi biurami zależy głównie od porozumienia wydawnictw dążących do spolszczenia życia gospodarczego *„Przede wszystkim zaś wydawnictw, posiadających rozległy dział ogłoszeniowo-reklamowy".*

Tyle odpowiedzi merytorycznej w związku z akcją przez nas podjętą, pozostają wycieczki osobiste pod naszym adresem, które sprowadzają się do dwóch zarzutów, że „A B C" uderza w bohaterski ton, rezygnując z ogłoszeń, których posiada ilość „znikomą" i że „A B C" reklamuje dziesiątki kin żydowskich w Warszawie i „to nawet na stronach redakcyjnych".

Wracając do merytorycznej części artykułu stwierdzamy, że „Kurier Poznański" przyznaje, że w chwili obecnej przyjmuje ogłoszenia żydowskich przedstawicielstw firm zagranicznych oraz współpracuje z żydowskimi biurami ogłoszeń, uznaje jednak zasadniczą słuszność tezy przez nas wysuniętej, widzi tylko trudności w jej zrealizowaniu.

Jest to już duży postęp i sukces naszego „bohaterskiego" wystąpienia z zapowiedzią ewentualnego zsolidaryzowania się z prasą narodową jesteśmy bardzo zadowoleni, niestety, naszą gotowość współpracy musimy utrzymać w pewnej rezerwie, gdyż „Kurier Poznański" w pierwszym rzędzie chce doprowadzić do porozumienia rekinów ogłoszeniowo-reklamowych, obiecuje przy tym, że nie zignoruje „warunków istnienia wydawnictw słabych".

Ciekawe, jak będzie ta linia podziału prasy projektowana przez „Kurier Poznański" wyglądała. Prawdopodobnie obok autorów „Walki z naporem" do okrągłego stołu obrad dopuszczone zostaną koncerny „Kuriera Warszawskiego", tudzież I.K.C., ewentualnie prasa czerwona?

Po drugiej stronie linii podziału pozostanie z pewnością pokrewny „Kurierowi Poznańskiem"—„Warszawski Dziennik Narodowy" z „Robotnikiem" i... z „A B C", jako pisma, które „ilością ogłoszeń nikomu nie imponują".

Przyznajemy się, że sprowadzenie nas do roli szwoleżerów prasy bynajmniej nam nie ubliża, idą czasy takie, że zaszczytniej jest stanowić czoło ruchu ideowego, niż wlec się w jego ogonie z ciężarem balastów skomplikowanych interesów rodzinno-wydawniczych.

Może się łatwo zdarzyć, że

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Kto brał „premie 15 złotowe" za artykuły antykomunistyczne

Tajemnica p. Wacława Zagórskiego

Pan red. Stanisław Piasecki zamieścił dziś na łamach „Jutra" list w którym wyjaśnia poruszoną przez „Gazetę Wieczorną" sprawę „premij 15 złotowych za artykuły antykomunistyczne". Sprawa zaczęła się od tego, że „Gazeta Wieczorna" napisała, jakoby na jakimś zebraniu antykomunistycznym jakiś jegomość wypłacał premie po 15 zł. (niezależnie od honorarium redakcyjnego) za artykuły antykomunistyczne.

Postępowanie to „Gazeta Wieczorna" tak scharakteryzowała:

Atmosfera pracy publicystycznej i wszelkiej działalności politycznej — staje się wręcz nieznośna. Doszło do tego, że „konfidenci rodzimej reakcji" płacą publicystom spod znaku „porozumienia młodej prasy" reakcyjnej premie pieniężne za oszczercze artykuły, za szkalowanie i fałszywe publiczne denuncjowanie przeciwników politycznych.

Płaciło się premie za napaści na Związek Nauczycielstwa Polskiego, za obelgi, rzucane na akademika Rzymowskiego, za oskarżanie pism postępowych o przynależność do „Frontu Ludowego". Premie płaciło się „prywatnie", na zlecenie jakiejś tajemniczej osoby, która finansuje te poczynania pod pozorem „akcji antybolszewickiej w Polsce". Młodzi publicyści oenerowscy i sanato - oenerowscy brali pieniądze, chociaż sami na pewno nie wierzyli i nie wierzą w to, że Z. N. P. — to ekspozytura partii komunistycznej, a Rzymowski — to agent Kominternu. Takie fakty mogą powstawać tylko poza zasięgiem jakichkolwiek skrupułów moralnych.

Tymczasem po takich wywodach „Gazety Wieczornej" pękła bomba. W liście swym p. St. Piasecki pisze:

1) Redaktor „Gazety Wieczornej" p. Wacław Zagórski na moje żądanie wyjawienia nazwiska wymienionego przez to pismo pana, który ma rozdawać po 15 złotych za artykuły przeciwkomunistyczne, oświadczył mi po dłuższych wahaniach, że tym panem jest redaktor prorządowej „Myśli Polskiej" i „Biuletynu Polsko - Ukraińskiego" p. Włodzimierz Bączkowski. Miał to nazwisko opublikować. Dotychczas nie opublikował go. Dlaczego? Wyjaśni się to może niebawem.

2) O oświadczeniu p. Wacława Zagórskiego zakomunikowałem p. Włodzimierzowi Bączkowskiemu, aby zechciał z tego wyciągnąć konsekwencje. Do chwili obecnej nie wiadomo mi nic, czy p. Bączkowski jakieś konsekwencje wyciągnął. Od p. Bączkowskiego wiem tylko, że p. Zagórski miał otrzymać od niego swojego czasu, zanim jeszcze był redaktorem „Gazety Wieczornej", 30 zł. „a conto" artykułów, które to pieniądze zwrócił, wypowiadając mu współpracę, gdy objął redakcję organu Z. N. N. Stąd być może pochodzą informacje o owych „piętnastozłotówkach".

Cała sprawa jest więc ściśle wewnętrzną historią b. członka Legionu Młodych p. Zagórskiego z p. Włodzimierzem Bączkowskim. Niech ją ci obaj panowie załatwiają między sobą. I czas wielki, żeby załatwili.

Po ogłoszeniu tych faktów trudno doprawdy zrozumieć p. Wacława Zagórskiego, redaktora „Gazety Wieczornej".

Czyż to p. Włodzimierz Bączkowski ma być „konfidentem rodzimej reakcji"? Ale przecież jego łączyły, jak widać, zażyłe stosunki właśnie z p. Wacławem Zagórskim...

Chyba p. Bączkowski nie płacił wielce szanownemu panu redaktorowi Wacławowi Zagórskiemu „za oszczercze artykuły, za szkalowanie i fałszywe publiczne denuncjowanie przeciwników politycznych". Przecież w takich warunkach p. W. Zagórski nie brałby 30 zł. a conto! Pięknie, że dostał więcej rentowne zapewne zajęcie w organie Z. N. P. i zwrócił 30 zł. Ale cóż za te 30 zł. obiecywał swemu przyjacielowi, p. Bączkowskiemu?

Wreszcie jeszcze jedno: Wiemy że b r a ł pieniądze od p. Bączkowskiego pan Zagórski. Ale p. Zagórski stawia ten zarzut młodym publicystom „oenerowskim"? Należy więc stwierdzić, że p. Zagórski postawił zarzut gołosłowny i nazwiska tego „oenerowca", który miał brać premie nie ogłosił, mimo wielokrotnych wezwań.

Pan St. Piasecki w liście swym dziwi się, że napisaliśmy, jakoby sprawa tych premii i osób je wypłacających nie była nam znana, choć pan St. Piasecki o tym nas poinformował. Istotnie, jak to przypuszcza p. St. Piasecki, wiadomość tę otrzymaliśmy za późno, by móc coś zmienić w numerze.

Pisząc o „jakichś sprawach" p. St. Piaseckiego z p. Wacławem Zagórskim mieliśmy oczywiście na myśli zatarg p. Piaseckiego z W. Zagórskim. Stanowisko p. St. Piaseckiego w tej sprawie nie budzi najmniejszych zastrzeżeń i określeniem „jakieś sprawy" nie chcieliśmy oczywiście dotknąć p. St. Piaseckiego.



Ks. Julianna i ks. Bernard na wycieczce narciarskiej w okolicach Krynicy.

W Maroku nie ma Niemców

Hiszpania nie odda ani piędzi ziemi

LONDYN, 14. 1. Specjalny korespondent „Daily Telegraph" w Ceuta zwiedził znaczną część Maroka hiszpańskiego nie spotkawszy nigdzie wojsk niemieckich. W Tetuanie przyjął go pułkownik Beigbeder, wysoki komisarz strefy hiszpańskiej, który zapewnił go w sposób jak najbardziej kategoryczny, iż nie ma mowy o ustąpieniu jakiejkolwiek części terytorium marokańskiego jakiemukolwiek obcemu mocarstwu.

Jak Gimpel, Papirbuch i S-ka

wykorzystali Lodę Halamę

W Teatrze Wielkim w Warszawie odbył się występ znanej tancerki Lody Halamy oraz skrzypka B. Gimpla.

Słusznie można się było spodziewać, że numery skrzypcowe będą raczej dodatkiem do obrazów tanecznych Halamy, wprowadzonym w tym celu, aby dać możność tancerce przebrać się i odpocząć, a publiczności — skrócić czas oczekiwania. Okazało się jednak inaczej.

Do nieskończenie długiego recitalu B. Gimpla „doczepiono" po prostu kilka tańców Halamy, a nazwiska tej popularnej tancerki użyto jako wabika dla ściągnięcia większej ilości publiczności. Wyniki tego kawału były żałosne. Po blisko godzinnym popisie z nieprawdziwego zdarzenia B-ci Gimplów w koncercie Czajkowskiego większość publiczności miała już dość muzyki. Gdy się wreszcie ukazała na scenie Halama odetchnęli z ulgą — ale na krótko. Zjawił się znów p. Gimpel — i tak do końca.

W tych warunkach nie było nic dziwnego, że wiele osób wyszło po pierwszej części programu (około 11-ej godz.) nie doczekawszy się dalszego ciągu, wymagającego zbyt wysokiej ceny poświęcenia. A szkoda, bo właśnie w drugiej części umieściła L. Halama swoje najlepsze kreacje: „Zaloty chłopskie", „Taniec z balonikiem" i in. Jednym z najbardziej udanych numerów była charakterystyczna „Groteska marynarza", ogromnie odpowiadająca wesołemu usposobieniu i kipiącemu temperamentowi L. Halamy.

Sprawozdanie niniejsze nie byłoby kompletnym, gdyby pominąć milczeniem osobę świeżo upieczonego impressario p. Papirbucha, organizatora tak wspaniałej imprezy. Pomysłowy p. Papirbuch, pragnąc zarobić jak najwięcej, wzbraniał się wydać bilety prasowe sprawozdawcom kilku pism stołecznych, w tej liczbie i „ABC" i dopiero na skutek kategorycznego żądania, połączonego z ostrym natarciem koncentrycznym, skłonny był do ustępstw.

Podobne skandaliczne metody postępowania w stosunku do przedstawicieli prasy są zupełnie niedopuszczalne. Dziś p. Papierbuch, wczoraj p. Orensztein, jutro jakiś inny p. Hozenduft będzie gospodarował bezapelacyjnie przedstawieniem w wynajętej przez siebie sali Teatru Wielkiego. Czas już najwyższy położyć kres podobnym wyczynom i ukrócić nieco apetyty rozwielmożnionych agentów koncertowych.

Michał Kondracki.

Faryzeusze i grosz wdowi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

taki pociąg pancerny obrony interesów wydawniczych w pewnym momencie wykolei się lub zepchnięty zostanie na bocznicę, gdy szwoleżer zawsze ma szanse „wyrąbania się".

Nim przejdziemy do odpowiedzi na zaczepki osobiste, chcielibyśmy zapytać, dlaczego „Kurier Poznański" uważa, że jego „radykalizm w kwestii ogłoszeń żydowskich jest chyba unikatem w praktyce całej prasy polskiej".

Mamy wrażenie, że tu powinien szereg organów stołecznych, współpracujących jeszcze z żydowskimi biurami ogłoszeń, lecz nie przyjmujących już żydowskich ogłoszeń, zaprotestować.

Widocznie pisma te należą do „wydawnictw słabych" i nie prowadzą specjalnej buchalterii dla „setek tysięcy strat" z tytułu nieprzyjmowania tych ogłoszeń... I my również nie mamy czasu na prowadzenie takiej księgi, nie prowadzimy też rejestru cudzych ogłoszeń, ale jeśli chodzi o rozmiary działu ogłoszeniowego w „ABC" to zapewne „Kurier Poznański" zauważył, że w okresie kilku tygodni przedświątecznych zmuszeni byliśmy powiększyć rozmiary numerów niedzielnych o dwie kolumny aby pomieścić wszystkie ogłoszenia.

Nie zdołaliśmy jeszcze doścignąć pod tym względem „Kuriera Poznańskiego" lub „Naszego Przeglądu" (który także ironizował na temat braku ogłoszeń w „ABC"), a to dlatego właśnie, że naraziliśmy się na dotkliwe straty materialne związane z podjęciem walki z żydowskimi biurami ogłoszeń.

Dodać należy, że to co dla nas—wydawnictwa początkującego i pionierskiego mogło stanowić o istnieniu, dla potentatów wydawniczych, jest sprawą więcej lub mniej kosztownej podróży zagranicznej jednego z zięciów wydawnictw. A więc niech rekiny nie pogardzają naszym groszem wdowim i nie stają się faryzeuszami!

Ale to wszystko fraszki wobec postawienia „ABC" — zarzutu reklamowania kin żydowskich. Odrobina dobrej woli wystarczyłaby, aby rzucić okiem na nasz dział repertuarowy i przekonać się o istocie sprawy.

Jesteśmy pismem, które *nie tylko nie przyjmuje ogłoszeń kin żydowskich lub krypto - żydowskich*, lecz w repertuarze podaje je w odrębnej rubryce, jako kina „inne".

Jeśli repertuar ten podajemy, to dlatego, że informujemy Czytelników o wszelkich przejawach życia; podajemy nie tylko repertuary kin żydowskich, lecz również repertuar zbrodni i nadużyć żydowskich... i byłoby wszystko w porządku, gdybyśmy od czasu do czasu nie byli zmuszeni informować Czytelników... o odwadze oportunistów z wydawnictw „posiadających rozległy dział ogłoszeniowo - reklamowy".

A zresztą... w dniu, w którym „Kurier Poznański" przestanie przyjmować ogłoszenia od żydowskich biur ogłoszeń skreślimy całkowicie z repertuaru rubrykę „kina inne". Dobrze?

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 289.50; Berlin 212.36; Bruksela 89.10; Londyn 26.96; Nowy Jork (kabel) 5.28½; Oslo 130,45; Paryż 24.69; Praga 18,52; Sztokholm 133.85; Zurych 121,35; Mediolan 27.90.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (grubsze) 51.00—50.75—50.88 (drobne) 49.50—49.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 450.00, kupon od dol. 1.000 — 124.65 zł.; 3 pr. poż. prem inwestyc. I em. 64,65, II em. 65,00; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa II em. 83,00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 46,25; 5 pr. konwersyjna 53.50; 6 proc. poż. dolarowa 64.00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 48,25—48,50; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 46,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,50—54,88; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39,50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 47,25—47,00—47,50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 60.00.

Akcje: B. Polski 108.00; Węgiel 16.50; Ostrowiec 25.25; Starachowice 32.50—32.25.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska (500 zł.) 73.00; pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 65,00—65,50—65,38 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 56.80—56,00—56,25 (w proc.); 7 pr. poż. m. Warszawy (Magistrat) 55,25—56,00—55,75 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.50—28.50; pszenica zbierana 27.00—27.50; żyto eksportowe 22.50—22.75; żyto I st. 22.50—22.75; żyto II st. 22.00—22.50; owies eksportowy 18.00—18.25; owies I st. 17.50—18.00; owies II st. 17.00—17.25; jęczmień browarny 25.50—17.50; jęczmień I gat. 23.50—24.00; jęczmień II gat. 22.50—23.00; jęczmień III gat. 21.75—22.25; groch polny 21.00—22.00; groch Victoria 26.00—28.00; wyka 19.00—20.00; peluszka 20.50—21.50; łubin nieb. eksp. 10.50—11.00; łubin żółty 13.00—13.50; rzepak zimowy 46.50—47.50; rzepik zimowy 43.00—44.00; rzepak letni 45.00—46.00; rzepik letni 43.00—44.00; siemię lniane 38.00—39.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 86.00—95.00; koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00—120.00; koniczyna biała surowa 95.00—105.00; koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 120.00—135.00; mak niebieski 68.00—70.00; ziemniaki jadalne 3.50—4.00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 45.00—46.00; mąka pszenna gat. I-A 43.00—44.00; mąka pszenna gat. I-B 41.00—42.00; mąka pszenna gat. II-A 38.00—39.00; mąka pszenna gat. II-B 36.00—38.00; mąka pszenna pastewna 23.00—24.00; mąka żytnia wyciągowa 32.50—33.50; mąka żytnia gat. I 32.50—33.50; mąka żytnia gat. II 27.00—28.00; mąka żytnia razowa 26.50—27.50; mąka żytnia poślednia 20.50—21.00; otręby pszenne grube przem. 15.00—15.50; otręby pszenne średn. 14.00—14.50; otręby pszenne miałkie 14.00—14.50; otręby żytnie 14.00—14.50; makuchy lniane 21.50—22.00; makuchy rzepakowe 17.75—18.25.

Ogólny obrót 3010 ton, w tym żyta 1268 ton. Tendencja spokojna.

W. SAWICKI — 15)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

DZIŚ JESZCZE KABEL DO „KOLUMBII".

Krzysia wstała.

— Może przejdziemy do salonu, panowie zechcą zabrać swoje kieliszki...

W salonie panował ponury półmrok wieczorny, deszcz melancholijnie bił w szyby.

Paweł przekręcił kontakt dużego kryształowego świecznika.

— Proszę — zapraszał. — Niech panowie siadają! Siergieju Michałowiczu, trochę muzyki! Dobrze?

Rozanow usiadł przy fortepianie i po małym preludium, zagrał jakiś romans cygański.

Generał Łazionow ciężko osunął się na fotel, wyciągnął nogi i trzymał kieliszek szampana w trzęsącej się ręce. Ekscelencja gruntownie się urżnął.

— Niech pan zaśpiewa, Rozanow! — zawołała Krzysia.

— Dla pani... wszystko do usług! — odpowiedział Rozanow z lekkim ukłonem w jej stronę i począł śpiewać: „Dla pięknych pań, dla cudnych pań..." popłynął śpiew. A potem cichym, miękkim głosem zaczął śpiewać: „Parlez moi d'amour, dites — moi des choses tendres..." Miał głos nadzwyczaj miły i miękki — a francuszczyznę prawie czysto paryską.

Słuchano go w milczeniu.

Zakończenie: „Je vous aime... Kocham cię..." zabrzmiało jak westchnienie. Śpiewając je, patrzał w oczy Krzysi.

Na dole zazgrzytały hamulce.

— Łabuńska — zawołał Paweł i wybiegł na schody.

Krzysia stanęła obok Piotra przy kominku.

— Jak się czujesz, Piotrze? — zapytała, próbując się uśmiechnąć.

— Dziękuję ci... Zważywszy okoliczności... nie dokończył, szczęśliwy, że na chwilę mógł spojrzeć w jej oczy, widzieć tak blisko jej usta...

Krzysia podeszła powitać Łabuńską, która wchodziła właśnie ze swą towarzyszką. Była wysoką, szczupłą, ciemną brunetką, o granatowo - czarnych włosach, rozdzielonych po środku i bardzo ciemnych, dużych oczach. Podobna była raczej do Hiszpanki, niż do Rosjanki. Przedstawiła swą towarzyszkę jako pannę Benoit, która nie znała ani rosyjskiego, ani angielskiego, wyglądała bardzo ponętnie, lecz miała bezgranicznie tępy wyraz twarzy.

Rozanow usiadł przy fortepianie, Łazionow był bliskim zaśnięcia, młody mister Chattey usiłował rozmawiać z panną Benoit, a Krzysia podtrzymywała jak mogła, męczącą rozmowę z Łabuńską.

Miękki baryton Rozanowa płynął pośród gwaru w salonie. Piotr stał wsparty o kominek i marzył. Obudził go jakby ze snu niespokojny, trochę za głośny szept Pawła, zwrócony do Mac Garry'ego, który stał przy nim.

— Niech pan depeszuje dziś jeszcze do Kolumbii, dyrektorze, to moje ostatnie słowo. Jutro generał Nagato wraca z Tokio.

Piotr rozglądał się wokoło. Jego oczy wśród tego powietrza przepełnionego dymem i wyziewami alkoholu spostrzegły, że Krzysia siedzi sama na otomanie, Łabuńska oparta na fortepianie, rozmawia z Rozanowem, Łazionow śpi z otwartymi ustami, a panna Benoit zbyt głośno się śmieje z jakiegoś konceptu Mr. Chattey'a.

Prawdziwy dom wariatów! Knajpa pijacka!

Czy po to przyjechał do Charbina? Podszedł do brata.

— Przepraszam Mister Mac Gerry, chwileczkę, proszę cię Pawle!

Paweł spojrzał zdziwiony i niechętnie zapytał:

— Czy to coś bardzo pilnego?

— Tak, bardzo pilne, — odpowiedział stanowczo. — Czy możemy tam przejść? — wskazał sąsiedni pokój.

— Proszę! — Paweł szedł pierwszy, zapalił małą lampkę na biurku. Była to jego pracownia.

— Czym ci mogę służyć?—zapytał przyjaźnie. — Nie czujesz się dobrze? Może napijesz się whisky z wodą sodową?

— Dziękuję — odpowiedział Piotr. — Nic nie będę pił, i nie zatrzymam cię długo, chcę ci tylko powiedzieć: bez mojej wiedzy i zgody, żadne układy nie będą prowadzone, żadne umowy zawierane, żadne depesze do New-Yorku lub gdziekolwiek indziej nie będą wysyłane! Czy rozumiesz mnie Pawle?

Paweł nieznacznie wzruszył ramionami. Stał naprzeciw brata, z lekkim, niemal głupkowatym uśmieszkiem. Z sąsiedniego pokoju dochodziły dźwięki fortepianu i głupi śmiech Francuzki. Przez chwilę zdawał się Paweł szukać słów, wreszcie wyprostował się i poprawiał swe bujne włosy.

— Ależ naturalnie,—zaczął. Teraz, kiedy tu jesteś, ta sprawa zupełnie inaczej się przedstawia! Muszę o tym pomówić z Rozanowem. oB może o tym nie wiesz, ale on.. musi mieć w tym też swój udział! Tak, naturalnie... widzisz Piotrze, z twego punktu widzenia, te sprawy przedstawiają się może inaczej, ale... teraz trudno to wszystko tak zaraz omówić.... prawda? To musiała być dla ciebie bolesna niespodzianka wtedy... kiedy się to stało... ale musisz się pogodzić z tym że Krzysia i ja należymy do siebie! Znasz Toruń i zdajesz sobie sprawę, jaki skandal mogła ta sprawa wywołać, nic innego nie pozostawało do zrobienia, jak wyjechać z kraju. Musimy obecnie znaleźć jakiś sposób... by zapewnić ci udział w sprawie naszego wynalazku. Możesz mi całkowicie zaufać!

(C. d. n.)

To jest tak

O równą miarę

Jak donosiliśmy przed paroma dniami, znane zajścia czyżewskie zostały wywołane przez jednego żyda, który wystrzelił do Polaka, nawołującego spokojnie do bojkotu. W wyniku tych zajść nastąpiły daleko idące represje w stosunku do miejscowej ludności polskiej, a paru Polaków zostało wywiezionych do obozu izolacyjnego w Berezie. Tymczasem prasa nic nie doniosła o tym, by represje zostały zastosowane w stosunku do żydów, w szczególności w stosunku do tego żyda, który pierwszy wystrzelił.

Ponieważ w szeregu oświadczeń rządowych było stwierdzone, że będzie stosowana równa miara w stosunku do Polaków i żydów, a na skutek przemówienia posła Budzyńskiego, premier Składkowski oświadczył nawet, że żądanie równouprawnienia Polaków z żydami jest żądaniem minimalnym, jesteśmy przekonani, że żydzi zostali również ukarani.

Wobec tego jednak, że opinia publiczna nic o tym nie wie, uważamy, że organy obowiązane do informowania opinii publicznej nie stanęły na wysokości i domagamy się możliwie szybkiego poinformowania społeczeństwa polskiego o zastosowanie tych represji wobec żydów.

Winno to nastąpić jak najprędzej, albowiem inaczej w społeczeństwie polskim wytwarza się przekonanie, że poseł Buczyński, domagając się narazie **r ó w n o u p r a w n i e n i a**, Polaków z żydami miał rację.

Bohater narodu i partii — Goering

Najpopularniejszy człowiek w Niemczech ma zastąpić Hitlera

(Korespondencja własna ABC)

Berlin, w styczniu 1937.

Powtarzające się od pewnego czasu w Berlinie i lansowane za granicą wiadomości o rzekomo mających nastąpić w Niemczech zmianach konstytucyjnych i personalnych spowodowały ostatnio koła oficjalne do urzędowego zaprzeczenia. Zaprzeczenie to jednak nie uciszyło bynajmniej pogwarek i rozmów na ten temat, nie zapobiegło domysłom i przepowiedniom.

Hitlerowskie Niemcy rozbudowane mają bowiem bogato — na swój sposób oczywiście — zbiorowe życie polityczne, a coraz to nowe hasła i zagadnienia narzucane są z góry masom z dużą sugestywnością do wierzenia i do aprobaty. Krucjata przeciwko komunizmowi i światowemu żydostwu połączona z interwencją w Hiszpanii, gospodarcza niezależność Niemiec i postulaty kolonialne — oto najważniejsze z propagowanych ostatnio zagadnień, emocjonujących masy niemieckie i odciągające je od spraw tak „prywatnych" jak mniejsze porcje żywnościowe czy pewna zwyżka cen.

Goering kanclerzem?

Podniecane więc wciąż i łaknące nowej strawy duchowej i wiadomości Niemcy hitlerowskie tym bardziej biorą do serca pogłoski o zamierzonych rzekomo doniosłych zmianach wewnętrznych jeżeli dotyczyć one mają osoby Adolfa Hitlera i najbardziej po nim popularnego Hermana Goeringa. Zdementowane bowiem pogłoski obracały się dokoła tych dwóch czołowych dziś w Rzeszy ludzi, zapowiadając pewne odsunięcie się Hitlera od czynnego kierowania państwem do roli nadrzędnego źródła władzy i kontroli, i zastąpienie go na urzędzie kanclerza przez Goeringa. Byłoby to ukoronowaniem kariery Goeringa — który po październikowym mianowaniu go dyktatorem gospodarczym uzyskałby pełnię władzy wykonawczej także i w wszystkich innych dziedzinach życia niemieckiego.

Generał lotnictwa Herman Goering jest dla nas Polaków osobą na ogół mało sympatyczną tak z wyglądu jak i zachowania się. Przeciwnie jest jednak w Niemczech i co ciekawe i świadczące o ogromnej różnicy między umysłowością i psychiką polską a niemiecką — właśnie to co w Polsce razi i nie podoba się—u przeciętnego Niemca wywołuje sympatię dla Goeringa i wzmaga jego dużą popularność. I tak otyłość jego i napuszony wygląd, zamiłowanie do parad i ozdób oraz najbardziej tanich efektów, które tak lubi ten potomek pruskich junkrów natrafiają właśnie na uznanie i poklask niemieckich mas, oklaskujących gorąco prosty i bezwzględny — brutalny nawet sposób przemawiania Goeringa.

„Niemożliwe" nie istnieje

Bezwzględność jego i stanowczość w usuwaniu trudności i przeszkód stała się już w Niemczech przysłowiowa. Na konferencji ze sferami gospodarczymi w dniu 19 grudnia 36 r. w Berlinie nazwał Hitler Goeringa człowiekiem, dla którego słowo „niemożliwe" nie istnieje,—i tej swej bezwzględności i energii zawdzięcza Goering popularność swoją i całą tak dużą karierę, bynajmniej nie zakończoną październikową nominacją na nieograniczonego niczym kierownika w przeprowadzaniu nowego planu cztegoletniego.

Poglądy społeczne

Naogół dla zagranicy Goering przedstawiany jest jako przedstawiciel w narodowym socjaliźmie przedwojennych niejako pruskich stosunków, jako człowiek zbliżony ideowo do kół przemysłowych i wielkiej własności ziemskiej. Istniejąca rzekomo rywalizacja między nim a Goebelsem na tych właśnie różnicach w poglądach społecznychma polegać, — Goebels bowiem ma reprezentować pierwiastek radykalizmu społecznego w przeciwieństwie do Goeringa — tradycją, pochodzeniem i sympatiami bliskiego rzekomo żywiołom zachowawczym. Zdaje się jednak, że jest to całkowicie nieuzasadniony pogląd—nie uzasadniony ani przeszłością, ani też obecnymi pogłoskami i działalnością Goeringa. Nie trzeba przecież zapominać, w czasie wojny ówczesny kapitan Goering był jednym z najdzielniejszych lotników niemieckich, a nawet przez czas pewien dowódcą eskadry słynnego Richthoffena. A potem, krótko po zakończeniu wojny od samego początku wstępuje do partii narodowo - socjalistycznej, stając się jednym z najbardziej czynnych i ofiarnych członków monachijskiego jej mistyczno - szaleńczego okresu. W puczu monachijskim w 1923 Goering idzie w pierwszych szeregach i płaci swój udział ciężką raną i koniecznością ucieczki z Niemiec. A i po dojściu hitleryzmu do władzy podkreśla nadal społeczny charekter reżimu, między innymi na zebraniu w dniu 23 października 1936 w Sportpalastcie kilkakrotnie akcentuje silnie radykalizm społeczny partii i rządu.

Rywalizacja z Goebelsem

Nie wyklucza to bynajmniej, by między nim a Goebelsem nie było rywalizacji o drugie po Hitlerze miejsce w partii i w państwie. Rywalizacja ta — być może nawet ostra i wroga — prawdopodobnie istnieje, ukrywana jest jednak pilnie i żadne wyraźniejsze jej odgłosy nie przedostają się na zewnętrz. Przeciwnie obaj „panowie G." przy każdej publicznej okazji zasypują się zapewnieniami przyjaźni i komplementami.

Z rywalizacji tej w każdym razie zdecydowanie górę osiągnął Goering — będący dziś po Hitlerze bezwzględnie pierwszą osobą w rządzie. A także i w partii i wśród mas niemieckich ma bodaj czy nie większą popularność od Goebelsa, — i to nawet w Berlinie, terenie dziesięcioletniej działalności Goebelsa. I dlatego bardzo być może, że w najbliższym czasie powierzone zostaną Goeringowi nieograniczone uprawnienia i decyzje także i w innych dziedzinach polityki niemieckiej.

Trudna sytuacja Niemiec

Stoją bowiem dziś przed Niemcami duże trudności w każdej dziedzinie, — nie tylko na polu gospodarczym. Trudności, które wymagać będą energii i bezwzględności — takiej właśnie jaką posiada premier Goering. I takiej odwagi decyzji, jaką w czasie wielkiej wojny posiadał lotnik Goering. Przedłużająca się wojna hiszpańska i konieczność silniejszego wmieszania się w nią Niemiec dla przechylenia szali na rzecz powstańców słabnących wobec technicznej i liczbowej przemiany wspomaganych tak wydatnie przez Moskwę czerwonych — wymaga w polityce zagranicznej jeszcze większej bezwzględności i nieliczenia się z niczym. Tego samego trzeba i w polityce wewnętrznej, w której trudności gospodarcze i olbrzymi wysiłek zbrojeniowy musiały z natury rzeczy wywołać pewne rozdźwięki i zadrażnienia.

Nie znaczy to jednak, by z ewentualnym dalszym wysunięciem się Goeringa i zwiększeniem jego władzy nastąpiło równocześnie pewne odsunięcie się Hitlera i uchylenie się przez niego od odpowiedzialności. Nie byłoby to przecież w jego stylu. Na skutek jednak całkowitego prawie „zdeifikowania" go oraz zrobienia z niego niemal jedynego symbolu idei Niemiec — stał się Hitler czynnikiem do tego stopnia nadrzędnym, że nie wypada się mu ani mieszać osobiście w trudności wewnętrzne, ani też narażać się w niebezpiecznych wystąpieniach zewnętrznych. Zrobić to może lepiej człowiek równie jak i on silny i cieszący się jego pełnym zaufaniem, a takim jest właśnie Goering. I dlatego być może w pogłoskach ostatnio kursujących jest trochę prawdy.

Stanisław Kamiński.

Kolce bez róż

Oszczerstwa...

Poseł Mincberg woła na posiedzeniu komisji budżetowej: — ohydztwa i oszczerstwa jak twierdzenie, że żydzi strzelali do Polaków podczas wojny z bolszewikami nie są konfiskowane...

Minister Grabowski odpowiada grzecznie: — na ogół wszystkie wydawnictwa Samoobrony Narodowej ulegają konfiskacie. Gdy tylko są cechy przestępstwa to druki zaraz konfiskujemy. Tępimy oszczerstwa przykładnie...

Poseł Mincberg głaszcze się po brzuchu z zadowoleniem.

WYJĄTEK Z LISTU PIŁSUDSKIEGO DO PREMIERA PADEREWSKIEGO PO ZAJĘCIU WILNA:

Znacznie gorzej było z żydami, którzy przy panowaniu bolszewickim byli warstwą rządzącą. Z wielkim trudem wstrzymałem pogrom, który wisiał po prostu w powietrzu z powodu tego, że ludność cywilna żydowska strzelała z okien i dachów i rzucała stamtąd ręczne granaty.

List ten nie został jednak w swoim czasie skonfiskowany.

Co min. Grabowski mówił w Sejmie

A propos adwokatury: „Mam odwagę powiedzieć, że eksperyment wprowadzony w 1932 r. dał zdecydowanie złe wyniki i doprowadził bezpośrednio do obniżenia poziomu naszej palestry".

Kto to był ministrem w 32 r.? Aaa, pan Michałowski...

* *

„...W związku z aferą Parylewiczowej zawieszeni w trybie dyscyplinarnym i zwolnieni zostali notariusze Orzechowski, Kuźniarski i Michałowski...".

Trzeba zaznaczyć, że ten Michałowski jest z Rzeszowa, na imię mu Tadeusz, bo to nie jest dawny minister. (k.).

Radek

Żydzi szczerze współczują Radkowi. Czeka go przecie kula w łeb na podwórku więziennym.

— To wielka strata dla Polski, mówią, on był Polakiem i 4 innych współpracowników „Izwiestii" również. Często tam w redakcji słychać było kochaną polską mowę...

Parę lat temu, podczas pobytu w Polsce, Radek zaprzyjaźnił się jednak nie z żydami, ale z Miedzińskim. Jakie to były demonstracje czułości! Wymieniano artykuły, wspólne fotografie, bankiety... Istniała koncepcja, by Radek został posłem Sowietów w Polsce, a p. Miedziński w Moskwie. Dla jednego to się już smutnie skończyło. (k.).

Żydzi z fołksfrontem!

Giełda będzie notować żydów

Sytuacja się wyjaśnia. Każdy dzień przynosi nowe przyczynki do ogólnego obrazu. Barykady już stoją, chodzi tylko o to, kto po której stronie się umieści.

Linia podziału

„Nowy Dziennik" krakowski już uznał za możliwe ustalić linię podziału.

Jest faktem niewątpliwie pocieszającym, że poważna część dawnej sanacji, która skupia się dziś przy osobie następcy Marszałka Piłsudskiego, odwraca się z wyraźną niechęcią od metod dzisiejszych widząc w nich przekreślenie szczytnych tradycyj wolnościowych, w imię których Józef Piłsudski prowadził żołnierzy swoich do walki o niepodległość. Do tych właśnie tradycyj nawiązuje też obóz socjalistyczny, dawni towarzysze ideowi Pierwszego Marszałka Polski, głosząc hasła demokracji, wolności, równouprawnienia. „Linia podziału" jest wyraźna: po jednej stronie grupy licytujące się wzajemnie swoim brutalnym antysemityzmem, wpatrzone we wzory zachodniego sąsiada i usiłujące je do nas przeszczepić, po drugiej stronie — obóz demokracji i postępu, który oparty o najpiękniejsze tradycje wolnościowe Legionów Józefa Piłsudskiego, dąży do przebudowania Polski na zasadach zgodnej i harmonijnej współpracy wszystkich obywateli współodpowiedzialnych za losy państwa.

W tych warunkach kwestia „orientacji" społeczeństwa żydowskiego przedstawia się jasno i prosto.

Wątpić należy, czy legioniści będą z „Nowym Dziennikiem" zgodni, jakoby szli do walki o niepodległość w obronie żydów. Ten zaszczyt zapewne pozostawią P. P. S.

Pieszczoty i słowo

Fołksfront podstawia się pod pieszczoty żydowskie i mruczy, jak kot. P. Niedziałkowski w „Robotniku" wyprężył się radośnie i.. kompromituje dzisiejszy sejm w sposób rzeczywiście osobliwy.

Proszę sobie wyobrazić cudzoziemca, który zapoznaje się z Polską tylko według sprawozdań sejmowych i senackich; wrażenie jego byłoby takie:

1) w Polsce istnieje przede wszystkim sprawa żydowska, przy czym żydzi opanowali w tym kraju placówki zagraniczne, dziennikarstwo, kapitał i handel;

2) istineje ponadto jakaś idealistka, p. Pleszałowa, która ma inne troski;

3) sprawy „pozostałe" (kryzys, obrona państwa, bezrobocie) — to sprawy — dla „parlamentu" — wtórne; zajmuje się nimi Rząd we własnym zakresie;

4) a sprawą rolną zajmuje się we własnym zakresie, zgoła niepotrzebnie i przez osobistą złośliwość, minister rolnictwa, Poniatowski.

Daj, słowo! Tak to wygląda!...

To też nie przestaniemy powtarzać coraz to twardziej:

to tak dalej trwać nie może!

Wierzymy p. Niedziałkowskiemu na słowo honoru, które jest— jak wiadomo — w wielkim poszanowaniu w obozie socjalistycznym, jako „zabytek średniowiecza".

Towarzysze powinni p. Niedziałowskiego oduczyć od takich nałogów burżuazyjynch. Niech nie daje słowa, ale mówi postępowo: pod chairem.

Pomniejszyciel siły zbrojnej

W związku z nowym „żydożerczym" występem posła Bakona w sejmie fołksfrontowy „Głos Poranny" komunikuje:

Poseł Bakon zapowiada, że przy budżecie ministerstwa spraw wojskowych będzie żądał zwolnienia żydów od służby wojskowej, mając na celu tylko dobro Polski.

To antypaństwowiec ten Bakon! Chce zwalniać od służby wojskowej! To też „Głos Poranny" swe sprawozdanie sejmowe zaopatrzył tytułem: „Pos. Bakon chce uszczuplić armię". Wszystko jedno co, intendenturę, czy kancelarie, ale istotnie chce uszczuplić.

Cóż pocznie armia bez żydów? I — co tu dużo gadać — co pocznie cała Polska bez żydów?

Jak wyjeżdżają też na giełdę

Czarno spojrzał na przyszłość Pierrot w „Naszym Przeglądzie". Bo jakże tu patrzeć pogodnie?

Gdy spełni się wielka koncepcja, opakują nas należycie, nalepią etykiety z napisem „Polish Jews-Export" zaopatrzą we frachty, załadują na pociągi i okręty. Świat tylko czeka na ten eksport... Rynki zagraniczne domagają się natarczywie żydów eksportowych. Londyn, Amsterdam, Nowy Jork pytają: „Gdzie są dobrzy, standartowi żydzi polscy?" Więc dlaczego nie skorzystać z koniunktury? Nie traćmy czasu. Pomyślmy tylko, jak się poprawi bilans handlu zagranicznego. Nadejdzie jeszcze czas, gdy będziemy czytali w cedułach giełdowych Londynu „Groch Victoria" — 26, bawełna egipska 170, żydzi polscy 115". Eksport własnych obywateli — to świetny pomysł.

Ciekawe, czy na giełdach międzynarodowych towarem tym będą handlowali żydzi? Czy potworzą firmy eksportowe i będą uzyskiwali ulgi celne?

A może postarają się o uprawianie eksportu dumpingowego, ot — nie przymierzając— jak bracia Mazur z ryżem łuszczonym? W każdym razie Pierrot smutno zwiesił kędzierzawą głowę.

Opinia żydowska jest bezradna. Z uczuciem smutku i bólu widzi tylko, jak zaprzepaszcza się wielką ideę współpracy obywateli, jak ci, którzy niedawno jeszcze głosili hasła tolerancji i postępu — przechodzą stopniowo do koncepcji emigracji, eksportu, eksterminacji, eliminacji — do programu Endecji...

Dół, w którym „zaprzepaszczono" tę wielką ideę „współpracy obywateli", staje się z dnia na dzień głębszy. Już ledwo z podziemi dochodzą eksportowe biadania Pierrota.

W Dzienniku Ustaw ogłoszono ustawę o pożyczce francuskiej

Ukazała się w „Dzienniku Ustaw" ustawa z 12 b. m., upoważniająca ministra Skarbu do zaciągnięcia we Francji pożyczek do wysokości netto 810 milionów franków francuskich oraz do zaciągnięcia kredytu do wysokości 1.250.000.000 franków francuskich, przeznaczonego na zakup towarów we Francji i na wykonanie prac, instalacyj i urządzeń w Polsce.

Do ustalania szczegółowych warunków tych transakcyj ustawa upoważnia ministra skarbu, zastrzegając, że oprocentowanie nominalne nie może być wyższe od 6 procent rocznie.

Dla realizowania tych operacyj ustawa upoważnia ministra skarbu do emitowania obligacyj i wystawiania zobowiązań Skarbu Państwa oraz do przeprowadzania krótkoterminowych operacyj finansowych. Przy tym obciążenie Skarbu Państwa z tytułu tych operacyj nie może przekraczać każdorazowo 450 milionów franków francuskich.

Za spłatę tych zobowiązań Skarb Państwa odpowiada całym swym majątkiem, a wszelkie wpływy przeznaczone są na cele obrony Państwa. Ustawa powyższa jest zalegalizowaniem formalnym przeprowadzonej ostatnio Pożyczki Francuskiej.

Adolf Nowaczyński przed sądem

Felietonem Adolfa Nowaczyńskiego o żydach zmieniających nazwiska żydowskie na polskie, umieszczonym w jednym z pism poznańskich, poczuł się dotknięty pewien obywatel m. Obornik. Na rozprawie z prywatnego oskarżenia przed sądem okręgowym w Poznaniu doszło do ugody między stronami, gdyż p. Nowaczyński wyjaśnił, że zupełnie nie miał na myśli oskarżyciela. Dobrze, że się ludzie jeszcze obrażają.

Kolegium polskie w Brazylii

Na ostatnim zjeździe Tow. Szkolnych w Brazylii omówiono wszechstronnie sprawę uruchomienia kolegium w okręgu Guarany. Przystąpiono już do prac przygotowawczych

We wtorek posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi

Tymczasowy Zarząd Rady Miejskiej m. Łodzi powziął decyzję zwołania posiedzenia Rady Miejskiej na dzień 19 stycznia r. b. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje m. in. bardzo ważną sprawę zamierzeń skarbowych Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1937/38. W tym punkcie porządku dziennego zostanie wygłoszone expose budżetowe przez tymczasowego prezydenta p. Godlewskiego na temat preliminarza budżetowego administracyjnego.

Obecna frakcja rządząca, tj. PPS i klasowe związki zawodowe zastanawiają się nad tym, czy wziąć udział w pracach nad budżetem przed zatwierdzeniem nowoobranego prezydenta, pos. Norberta Barlickiego.

Czy zbierze się rada m. Poznania

Według otrzymanych wiadomości należy spodziewać się zwołania posiedzenia Rady Miejskiej na dzień 18 bm. Nie ujawniono dotychczas kandydatów na prezydenta m. Poznania. Najpoważniejszą jest kandydatura zasłużonego około powstania wielkopolskiego adwokata dr. Stanisława Celichowskiego. Klub radziecki „sanacji" wybrał ponownie na przewodniczącego dr. Machowskiego („naprawa"). Powszechnie oczekuje się, iż zwolennicy posła Mroza utworzą odrębny klub w Radzie Miejskiej.

Zatarg na Śląsku w przemyśle budowlanym

W związku z wygaśnięciem umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym, która jeszcze na razie obowiązuje w myśl porozumienia na okres pertraktacji, odbyła się skolei druga bezpośrednia konferencja przedstawicieli związków zawodowych z reprezentacją tego przemysłu. Konferencja ta pozostała bez wyniku, bowiem pracodawcy w odpowiedzi na żądania związków powrócenia do stanu z roku 1933, kiedy warunki robotników kwalifikowanych były nieco lepsze od obecnych i zmniejszenia rozpiętości płac dla robotników niewykwalifikowanych, oświadczyli, że odrzucają te żądania i domagają się 10-proc. obniżki dotychczasowych zarobków.

Jubileusz Arcypasterza Płockiego

W roku bieżącym J. E. Ks. Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, pasterz diecezji płockiej, obchodzi jubileusz swej pracy naukowej. W ciągu 50 lat Arcybiskup Jubilat wydał cały szereg prac, z pośród których wyróżnia się olbrzymie dzieło p. t. „Wykład Liturgii Kościoła Katolickiego". J. E. Ks. Arcybiskup został w 1931 roku honorowym obywatelem miasta Płocka, honorowym członkiem Towarzystwa Naukowego Płockiego i doktorem teologii honoris causa Uniwersytetu w Warszawie.

Pełna tabela loterii

6-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 15865 74288 165394 173115 175403

5.000 zł.: 16785 57928 83799 193486.

2.000 zł.: 2016 3002 8576 35903 39443 45168 78255 79624 85546 94691 111551 112081 124711 128349 129038 140103 142414 143366 169372 170699 183750

1.000 zł.: 20701 25204 53134 57201 59264 65617 69205 69547 71352 81329 81370 86401 101201 109013 110121 114206 117423 11959 1119847 136769 141530 142965 143218 148443 152918 155968 64391 166310 183199 189194

Wygrane po 200 zł.

101 67 86 300 80 430 90 502 45 615 933 1140 248 49 65 440 66 871 2009 61 80 160 380 421 54 521 988 3113 325 401 31 83 99 501 687 717 815 42 998 4214 31 91 307 78 81 95 606 781 910 5575 608 91 95 788 6021 343 419 56 520 40 661 719 7027 374 537 640 903 93 8257 338 467 512 37 85 813 19 949 9312 92 455 616 54 76 744 900 23 10011 108 76 228 313 86 519 64 663 701 828 11078 228 87 439 68 12158 281 365 87 494 98 603 727 498 68 13236 440 75 505 53 714 27 79 872 74 927 58 14037 104 50 233 68 305 56 597 804 11 47 53 916 82 85 15076 77 111 37 204 23 67 98 338 93 638 60 847 901 35 57 16020 32 33 213 420 98 735 340 934 17022 158 68 90 311 15 420 43 18064 90 216 63 353 425 067 62 82 723 30 876 19071 96 232 61 356 84 447 64 514 615 34

20059 397 509 21218 63 434 644 22045 66 74 111 27 311 15 505 682 754 23022 67 76 170 24586 604 37 42 62 738 805 55 25045 168 84 324 437 [illegible]

114308 12 73 579 702 36 42 817 115018 142 289 302 427 776 833 97 962 116074 219 335 68 409 77 94 503 71 635 752 75 932 117029 40 158 220 23 465 519 27 818 26 118014 285 305 505 27 613 794 861 119020 51 84 315 74 483 634 709 27 78 817 23 84 91 940 73 92 120540 651 703 43 804 54 957 77 121092 140 285 419 520 90 909 50 79 122264 336 476 562 70 720 [illegible]

184050 410 510 748 58 64 877 185129 16 60 73 932 [illegible] 34 67 290 373 81 733 872 74 979 187046 110 200 9 648 781 805 63 987 188392 19 90 409 54 516 35 50 700 900 67 189008 29 57 82 916 73 586 697 95 [illegible] 320 585 627 44 740 74 853 908 20 [illegible] 92 28 658 84 753 863 192009 50 79 94 113 92 204 727 68 96 837 951 193494 519 713 48 852 194450 82 95 44 64 652.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

1057 465 534 835 999 2182 422 682 743 3106 253 472 702 31 37 84 915 62 4233 455 564 714 91 5037 227 560 628 46 939 6216 476 97 514 651 795 938 7009 514 708 68 84 907 8029 417 654 759 890 9361 522 637 848 54 10928 11068 123 265 344 942 93 756 [illegible]

657 114157 201 115110 62 116121 36 94 419 931 117176 297 426 28 839 118017 140089 321 681 818 97 995 119035 87 130 120 130 682 949 121225 51 465 601 786 122827 76 90 123058 93 66 443 845 124241 48 751 872 125012 207 57 58 378 587 686 734 126639 755 814 962 127500 679 701 128536 608 790 865 129097 128 86 344 [illegible]

83172 679 184387 476 702 907 185034 300 10 186270 513 84 729 900 96 187329 32 188183 244 413 511 775 885 189452 82 527 926 190414 506 21 722 12 191266 488 607 192209 600 714 845 84 193117 90 454 790 954 194262 304 46 572 97 708 56 833 52 958

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 140782.

10.000 zł. 55015 130097 173612.

5.000 zł. 16073 57127 126850 145969.

2.000 zł. 26760 49863 53848 59761 70978 97801 100216 101908 114548 119741 133343 145301 185429 190262.

1.000 zł. 7046 11895 16281 20683 44939 62802 63696 75848 78762 80001 93670 120035 149122 155394 156853 161741 168444 177757 180152 182792 187379.

Wygrane po 200 zł.

58 112 499 538 786 1199 453 59 613 809 95 972 2213 306 408 511 637 822 31 35 77 3072 238 324 833 4143 77 603 5158 262 360 582 673 933 6234 530 760 7449 687 764 988 79 8379 427 96 630 61 938 9294 614 807 10035 73 167 573 771 875 99 11317 702 12169 92 416 518 859 88 13063 177 86 672 810 14103 555 99 740 54 15024 195 507 629 16018 412 16 50 650 993 17304 7 735 18697 962 19183 205 473 537 96 20090 207 373 21153 54 58 653 71 22065 93 136 58 266 482 744 801 23072 574 669 893 24142 49 453 64 69 25217 26915 27130 62 237 349 935 28207 21 379 29047 199 415 33 759 836 30103 268 533 632 65 894 925 31174 691 [illegible]

557 644 724 889 988 144083 407 535 45 58 659 851 145327 83 407 92 892 146183 279 90 625 703 851 987 147269 148085 97 256 380 314 749 988 149038 845 68 150697 833 999 151066 616 799 [illegible]

Z życia młodzieży

Setki młodych żydów-lekarzy

grożą inwazją z za granicy

Jak się dowiadujemy po blisko 3-letniej przerwie wznowione zostało przyjmowanie podań od dyplomantów wydziałów lekarskich uczelni zagranicznych, którzy zabiegają o nostryfikację w Polsce.

Uniwersytet warszawski przyjmować będzie podania kandydatów do nostryfikacji do dnia 30 stycznia r. b. Wśród wymogów stawianych kandydatom, w pierwszym rzędzie żądana jest polska matura, jak również poświadczanie dyplomu zagranicznego przez właściwy konsulat R. P. za granicą i zobrazowanie toku studjów przez załączenie zaświadczeń uczelni zagranicznej. Od nostryfikantów pobierana jest opłata w wysokości 150 zł.

Otwarcie nostryfikacji po tak długiej przerwie wywołało masowy napływ podań tak, że już w pierwszych dniach otwarcia dziekanatu wydziału lekarskiego, zgłoszono przeszło 200 podań. Rada wydziału lekarskiego zadecyduje w jakiej kolejności kandydaci ci dopuszczeni będą do egzaminów.

Wśród zgłaszających do nostryfikacji dyplomy, Polacy stanowią znikomy procent, a prawie wszyscy petenci są żydami. Wobec tak licznego zgłoszenia się żydów, którzy uzyskali dyplomy za granicą ilość lekarzy - żydów wzrośnie znacznie ponad 50 proc. t. j. normę, którą osiągnęli obecnie żydzi wśród studentów wydziałów lekarskich w Polsce.

Wprawdzie w roku bieżącym w myśl nieoficjalnych zapewnień władz akademickich ograniczono ilość żydów przyjmowanych na wyższe uczelnie, jednak na całokształcie stosunków odbiło się to w stopniu minimalnym.

A jeżeli kilkudziesięciu żydom odmówiono z szumem przyjęcia na Uniwersytet, to najwidoczniej dlatego, aby „z czystym sumieniem" dać po cichu prawa lekarskie setkom żydów, którzy skończyli studia za granicą.

„Sobótki" Bratniej Pomocy Uniwersytetu

Tradycyjnym zwyczajem I-wo „Bratnia Pomoc" Studentów U. J. P. urządza w każdą sobotę zabawę taneczną w lokalu Kuchni Akademickiej. Zabawa rozpoczyna się o godz. 19-ej. Wstęp dla członków „Bratniej Pomocy" i wprowadzonych gości za opłatą 60 gr.

Odczyt

o przemyśle papierniczym

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 19 w audyt. X gmachu głównego Politechniki Warszawskiej wykład z cyklu odczytów ekonomicznych urządzanych przez zarząd Koła Naukowej Organizacji Studentów Politechniki Warszawskiej przy współudziale Zakładu Ekonomii Politycznej —. Mówić będzie P. Bohdan Stypińsk , v. Prezes spółki „Centropapier", na temat: „Przemysł papierniczy". Wstęp wolny.

Kodeks honorowy

studentów niemieckich

Władze akademickie Rzeszy zwołały obecnie komisję celem ustanowienia nowego kodeksu honorowego studentów niemieckich. Akademicki kodeks honorowy oparty będzie na zasadzie bezwzględnego zadośćuczynienia z bronią w ręku. Zawierać on będzie również wytyczne co do satysfakcji studentów wobec członków organizacyj własnymi przepisami honorowymi.

W skład komisji wchodzą zastępca przywódcy politycznego okręgu monachijskiego, sekretarz stanu Landfried i brygadier oddziałów szturmowych Solbrig, szef sztabu szturmówek brandenburskich. Komisja ta wspólnie z władzami akademickimi opracuje kodeks, który będzie częścią ogólnej konstytucji akademickiej Rzeszy.

Wznowienie zebrań dyskusyjnych Koła Leśników S. G. G. W.

W dniu dzisiejszym zostają wznowione po dłuższej przerwie, spowodowanej zamknięciem uczelni, zebrania dyskusyjne Koła Leśników Studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Zebrania te, cieszące się dużym zainteresowaniem Studentów Wydziału Leśnego, mają ogólny tytuł: „Zbliżenie do zawodu" i poświęcone są uzupełnianiu wiedzy fachowej leśników, oraz rozpatrywaniu zagadnień leśnych z punktu widzenia społecznego. Dyskusje te odbywają się w każdy piątek o godz. 19-ej w gmachu S. G. G. W. przy ul. Hożej 74.

Rada Naczelna C. I. E.

obraduje w Wiedniu

W zjeździe rady naczelnej międzynarodowej konfederacji studentów C. I. E. w Wiedniu uczestniczyli przedstawiciele 20 studenckich związków narodowych. Najważniejszą sprawą na zjeździe były wybory nowych władz, w których wyniku obrano prezesem Anglika R. Lincolna.

Jak wiadomo, Polacy przez szereg lat odgrywali dominującą rolę w Międzynarodowej Konfederacji studentów, piastując kierownicze stanowiska w tym z górą milion akademików liczącym Związku.

Polskę w C.I.E. reprezentował Wydział Zagraniczny Narodowego Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej, do chwili jego likwidacji przez władze.

Obecnie stara się o objęcie reprezentacji Polskiej młodzieży akademickiej osławiony Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga", jednakże debiuty jej na forum międzynarodowym, tak zresztą jak i w kraju, wypadają słabo.

„Plebiscyt" na Uniwersytecie Wileńskim

Żydzi awanturami nie dopuszczają do głosowania

Uniwersytet Stefana Batorego jest zamknięty. Rektor i prorektor złożył i swe godności. Nie wiadomo jeszcze w tej chwili, kiedy uniwersytet będzie ponownie otwarty i czy dymisja rektora i prorektora będą przyjęte. Jak słychać, już w najbliższych dniach ministerstwo oświaty ma rozważyć kwestię ponownego otwarcia uniwersytetu.

Podjęte z inicjatywy dziekanów wydziału medycyny i humanistyki zebrania studentów w sprawie załatwienia kwestii „ławkowej" miały przebieg bardzo charakterystyczny. Nie doprowadziły one do wyników pozytywnych, ponieważ stanowisko młodzieży polskiej i żydowskiej nie dało się uzgodnić. Na wydziale medycznym młodzież pierwszego i drugiego roku, przy słabej opozycji żydów, uchwaliła punkt trzeci, opowiadający się za wyznaczeniem osobnych miejsc dla studentów, którzy nie chcą siedzieć ze studentami żydami i dla tych, którzy chcą z nimi siedzieć.

Na zebraniu czwartego roku słuchacze żydowscy rozpoczęli ostrą i nietaktowną opozycję, co skłoniło prof. Mozołowskiego, kuratora samopomocy żydowskiej, do złożenia oświadczenia, że żydzi uniemożliwiają mu pełnienie tej funkcji. Po złożeniu tego oświadczenia prof. Mozołowski opuścił salę.

Na czwartym roku nie zapadły żadne uchwały.

Na zebraniach trzeciego i piątego roku oprócz żydów usiłowała oponować grupa lewicowców-Polaków. Ostatecznie na trzecim roku zebrani wypowiedzieli się za punktem trzecim, a na roku piątym nie powzięto jednomyślnej decyzji.

Na zebraniu studentów wydziału humanistycznego nie doszło do porozumienia, ponieważ młodzież polska zażądała stanowczo osobnych miejsc, a żydzi uznali to za ograniczenie ich praw obywatelskich.

Wówczas dziekan Czeżowski zapytał, czy młodzież może zagwarantować spokój, jeżeli po wznowieniu wykładów student żyd zajmie miejsce po prawej stronie sali. Zebrani odpowiedzieli na to pytanie negatywnie. Zaznaczyć należy, że na wydziale humanistycznym tylko trzy osoby pochodzenia aryjskiego wyraziły gotowość siedzenia razem z żydami.

Jubileusz zasłużonego kapłana

Podniosła uroczystość w Okuniewie

W parafii Okuniew pod Warszawą odbyła się podniosła uroczystość 25-cio lecia kapłaństwa zasłużonego kapłana i działacza społecznego na polu Akcji Katolickiej, Ks. Czesława Gotliba, proboszcza miejscowej parafii.

Sumę celebrował dostojny Jubilat w asystencji Ks. Kanonika Kajetana Nasierowskiego oraz Księży Dr. Jerzego Modzelewskiego i Dr. Franciszka Olszewskiego, kazanie wygłosił Ks. Kanonik Franciszek Garncarek, poświęcając swe przemówienie pracy kapłańskiej jubilata.

W uroczystości wzięli udział koledzy i przyjaciele kapłana z Ks. Dyrektorem Dr. Władysławem Lewandowiczem.

Po uroczystym nabożeństwie i odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę", rozpoczęła się marszem powitalnym i śpiewem chóru kościelnego, akademia ku czci Jubilata w Domu Katolickim.

Wzruszony duszpasterz w słowach prostych a szczerych dziękował zebranym za złożone mu życzenia, obiecując dalszą bez wytchnienia pracę w krzewieniu zasad katolickich dla dobra kościoła i Ojczyzny.

Po szeregu ucieczek z więzień

Ujęto groźnego włamywacza

Wywiadowcy Wydziału Śledczego aresztowali w nocy na szosie pod Markami Franciszka Szczęsnego, lat 24, który poszukiwany był na skutek rozesłanych przez policję radiogramów w całym kraju. Dokonał on szeregu śmiałych włamań w Częstochowie, Sosnowcu, Łodzi, Warszawie i Dąbrowie Górniczej, gdzie ostatnio został aresztowany wraz ze swoją szajką. W niewytłómaczony do dziś sposób zdołał on wydostać się z więzienia. Poza tym Szczęsny uciekł eskortującemu go policjantowi, z pociągu jadącego z Warszawy do Zawiercia, skacząc z pędzącego wagonu i mając ręce skute kajdanami.

O tupecie Szczęsnego świadczy fakt, że po ucieczce z więzienia w Dąbrowie Górniczej, nie mając pieniędzy, zdobył je w ten sposób, że przyszedł do restauracji Maciejewskiej w Strudze, wdał się w rozmowę z właścicielką i po skończonej obfitej kolacji na chwilę wyszedł. Po chwili wrócił i uregulował rachunek.

Po jakimś czasie stwierdzono, że Szczęsny dostał się przez okno do mieszkania Maciejewskiej skąd skradł biżuterję, pieniądze i rewolwer.

Obecnie, przy rewizji znaleziono przy Szczęsnym komplet narzędzi i pilki do krat. Szczęsny z całym spokojem oświadczył badającemu go wywiadowcy, że postara się i tym razem zbiec z aresztu. Okuto go w kajdany, a przy celi jego czuwa specjalny posterunek.

STYCZEŃ

15

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7 39	15 - 52
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
8 31	19 - 40
Dł. dnia	przyrost
8 - 13	0 - 29

Dziś św. Pawła I pust.
Jutro św. Marcelego.

TEATRY

TEATR WIELKI: O godz. 8-mej: „Manon".

TEATR NARODOWY: Dziś „Księżyc w żółtej trzcie".

TEATR POLSKI: Dziś „Klub Pickwicka".

TEATR LETNI: Dziś o 8-ej „Żołnierz królowej Madagaskaru" krotochwila muzyczna z Zimińską i Maszyńskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY: Dziś „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: Dziś „Judyta" w reżyserii Leona Schillera z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29) O godz. 8.15 „Tajemnica lekarska" Fedora.

TEATR ATENEUM: „Woźny i minister".

TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz 8-ej „Zamęszaj".

OPERETKA (Karowa 18): O godz 8-ej „Zakochana królowa" z Wermińską i Fertnerem.

CYRULIK: Codziennie „Król z parasolem" z Junoszą Stępowskim i Żelichowską na czele. Początek o 7.15 i 9.45.

TEATR MARIONETEK w Ziemiańskiej (Mazowiecka 12): O godz 8.45 wiecz. „Keep smiling".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 15) „Gaby".

TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie o godz 7.15 i 9.45 wiecz satyra polityczna „Duby smalone".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Farsa „Hurra! Jest chłopczyk" z Wład Walterem.

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15 nowoczesny program nowości i grupa tygrysów bengalskich

RADIO

Piątek, 15 stycznia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Kulig" — Benedykta Hertza, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R., 12.50 „Opał na wsi" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Polonezy i mazurki (płyty). 15.55 „Jak spędzić święto?" 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Pieśni murzyńskie w wykonaniu Czesława Sager - Caji (śpiew), Alfreda Woycickiego (objaśnienia) i Ryszarda Franka (akompaniament). 17.00 „Bez paszportu, bez wiz i bez pieniędzy" — felieton. 17.15 Robert Schumann Trio d-moll op. 63 (z Poznania). Wykonawcy: Zygmunt Lisicki — fortepian, Zdzisław Jahnke — skrzypce, Dezyderiusz Danczowski — wiolonczela. 17.50 „Encyklopedia mówiona". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Przegląd rolniczej prasy" (z Wilna). 19.00 „Turkus" — humoreska Stanisława Flojun - Noyszewskiego. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Przy dźwiękach harfy, (płyty). 20.00 „Fortepian" — V pogadanka z cyklu „Instrumenty orkiestry symfonicznej" (z Poznania). 20.15 Jules Massenet: „Manon" — opera w 5-ciu aktach. Transmisja z Teatru Wielkiego. 23.10 Muzyka taneczna (płyty).

SOBOTA, 16 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka (płyty). 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Francuskie utwory skrzypcowe w wyk. Jaschy Helfetza (płyty). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 14.30 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci p. t „O chłopczyku Czing-Czang i porcelanowej księżniczce". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Muzyka gór" — koncert w wyk. ork. Adama Hermana (z Krakowa). 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Stefania Pietraszkiewicz - Zacharzewska — śpiew, Sergiusz Nadgryzowski — fortepian. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Tańce śląskie" (z Krakowa). 19.20 Koncert w wyk. ork. P. R. z udziałem Henryka Ladosza. 20.25 Nowości literackie. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 „Życie, to taniec" — radiowe potpourri w wyk. Ork. Rozgłośni Wiedeńskiej Ork. Jazzowej, Chóru Wiedeńskich Nauczycieli, Margity Bokor, Karola Zieglera i Emila Petroffa. Transmisja z Wiednia. 22.10 „Kukułka Wileńska": „Kukułka na stypie". 22.40 Muzyka taneczna (płyty).

Cała Warszawa w jednym biurze

Mieszkańcy — numerowane płytki

Jak pracuje Wydział Ewidencji Ludności w Warszawie

Nie wiem czy kto zastanawiał się kiedy, jakie są losy kartki meldunkowej. Małego świstka papieru, który wypełniać musimy wiele razy w życiu — przy każdej przeprowadzce na nowe mieszkanie.

Życie wielkiego zbiorowiska ludzkiego, jakim jest Warszawa, ma jednak swoje odrębne prawa i potrzeby. W ciągu jednego tylko roku rodzi się przeciętnie w stolicy 20.000 dzieci i umiera 11.000 ludzi. Zawiera się około 50.000 małżeństw, wyjeżdża na stałe z Warszawy około 60.000 osób, a przyjeżdża około 70.000. Codziennie ktoś się przeprowadza „na nowe śmiecie" (300.000 przeprowadzek w ciągu roku); wędrownych turystów gości Warszawa, około 350.000 rocznie.

Rejestracja tego wewnętrznego ruchu ludności, to nie taka łatwa sprawa a jednak konieczna. Państwo jako regulator różnych dziedzin życia politycznego, gospodarczego i społecznego, musi często sięgać do tej niewyczerpanej skarbnicy jaką stanowi rejestr mieszkańców. Kwestie wojskowe, (pobór rekruta), szkolne (planowa rozbudowa szkół), zdrowotne (zapobieganie chorobom społecznym np. gruźlicy, szczepienia ospy itd.), gospodarcze, polityczne (sporządzanie list wyborczych), nie dają się planować i rozstrzygać bez pomocy rejestru.

30 tysięcy Kohnów

Do t. zw. Biura przygotowań wpływa codziennie 5—10 tys. spraw: nowe meldunki, urodziny, małżeństwa, zgony, przeprowadzki. Sztab urzędników segreguje pośpiesznie napływający materiał, odsyła je później do zarejestrowania pod właściwe litery. Rejestr jest alfabetyczny i to t. zw. „alfabetyzowanie" do ostatniej litery jest najżmudniejszą pracą. Jest jednak niezbędne, inaczej nie podobna by znaleźć nikogo. Wyobraźmy sobie, że np. samych Kohnów mamy w Warszawie około 30.000. pp. Piotrowskich około 10.000 — niemniej liczni są różni pp. Dąbrowscy, Michalscy, Kowalscy, Kozłowscy i t. p. Gdyby nie układano według alfabetu nie tylko ich nazwisk ale i ich imion, imion rodziców, nazwisk panieńskich matki i t. d., wyszukanie jednego z nich byłoby syzyfową pracą.

Ilu żydów mieszka w moim domu?

Oprócz rejestru alfabetycznego jest także rejestr t. zw. rocznikowy, w którym rejestruje się wszystkie dzieci urodzone w danym roku — kolejno ułożone lata 1934, 1935, 1936. W tym rejestrze znajdują się wszyscy niepełnoletni mieszkańcy Warszawy. Później przenosi się ich do rejestru ułożonego według komisariatów, ulic, numerów domów i numerów mieszkań.

Na metalowych płytkach, na których wytłoczone są wszystkie personalia danego obywatela znajdują się wypukłe tajemnicze punkciki.

Te punkciki — to są t. zw. sygnały, ułatwiające szybkie „wyłowienie" pewnej kategorii mieszkańców.

Z obszernej hali dochodzi suchy, charakterystyczny stukot maszyn selekcyjnych, które „wyławiają" właśnie potrzebne osoby. Mechanik w czarnym kitlu na moją prośbę robi doświadczenie.

— Chciałbym wiedzieć — mówię — ilu żydów mieszka w mojej kamienicy?

— Dobrze — zaraz zobaczymy.

W jednej z wysokich szaf oznaczonych tabliczką: „komisariat dziewiąty" — znajduje się szufladka, gdzie są uszeregowane tabliczki wszystkich mieszkańców mego domu. Mechanik zabiera je wszystkie i zakłada na maszynę, włączając elektryczne kontakty.

Jeden z owych tajemniczych wypukłych punkcików na każdej tabliczce oznacza według szyfru: żyd. Jeżeli nastawić kontakt na ten punkcik, maszyna dzięki pomocy magnesu przyciśnie i da odbitkę tekstu tabliczki żyda. Tabliczka chrześcijanina przejdzie spodem nietknięta — kartka będzie pusta.

Cudowna maszyna idzie w ruch. Szybko przesypują się kartki papieru — biała, biała, biała, z odbitką, biała, biała, znów z odbitką. W ciągu trzech minut już wiem, że w moim domu mieszka tylko 2 żydów.

Listy wyborcze

A może chcę policzyć ilu mieszka mężczyzn w jakimkolwiek domu w Warszawie? I to także można sprawdzić w kilka minut. Nastawi się tylko kontakty na punkcik, oznaczający płeć: mężczyzna czy kobieta.

Maszyny selekcyjne oddają nieocenione usługi np. przy sporządzaniu list wyborczych. Jeden z 13 punkcików na metalowej płytce każdego obywatela oznacza m. inn. „uprawniony do wyborów do Sejmu" drugi punkcik „uprawniony do wyborów do Senatu". W ciągu 2—3 dni można „przepuścić" przez maszyny selekcyjne wszystkich mieszkańców Warszawy. Dzięki temu urządzeniu sporządzenie list wyborczych przy ostatnich wyborach kosztowało tylko 88.000 zł., kiedy dawniej koszta te dochodziły do 600.000 zł.

Ludzie-numery

Rejestracja mieszkańców stolicy nie zawsze jest prostym zadaniem. Istnieje np. cały szereg ludzi bez imienia i nazwiska. Nie wiedzą o sobie nic — gdzie się urodzili, kim byli ich rodzice — żadnych absolutnie danych. A przecież żyją, pracują są w pełni sił, zdatni do służby wojskowej i t.d.

Tych rejestruje się po prostu: numer kolejny taki a taki...

A najwięcej kłopotu — to naturalnie z żydkami. Mieszkańcy północnej dzielnicy miasta bardzo nie lubią składać jakichkolwiek dokumentów. Czasem przez niedbalstwo — często ze złej woli: po co np. zawiadamiać, że w rodzinie Kohnów urodził się syn? Można to zrobić za dwa lata tak że, a przynajmniej synalek później pójdzie do wojska. Zdarzają się wypadki, że w rejestrze mieszkańców znajdują się trzy pokolenia — pozbawione imion: jest tylko Cukiersztein, syn Cukiersztejna i znowu syn tego ostatniego Cukiersztejna. Ciągłe kłopoty z synami Izraela...

Jedna tylko pocieszająca nieco wiadomość na zakończenie. Ilość żydów w Warszawie się zmniejsza. W r. 1931 ilość żydów w stosunku do ogółu ludności stolicy wynosiła 33 proc. w r. 1936 wynosi 30 proc. a więc o 3 proc. mniej.

Dobre i to...

A. Orz.

Sprostowanie Agencji P. A. N.

Agencja P. A. N. nadsyła nam następujący komunikat:

Wobec przedłożonego nam odpisu pisma adw. Woldemara Magolifa, w sprawie agenta ubezpieczeniowego Seweryna Sokólskiego, niniejszym stwierdzamy, że rzeczywiście na rozprawie w dniu 31 grudnia r. ub. adw. Magolif — nie zarzucał Sokólskiemu „oszustwa ubezpieczeniowego", lecz zarzut ten miał miejsce również w sądzie, w listopadzie 1936 r.

665.000 słuchaczy radia

Ilość słuchaczy radia w Polsce wynosiła na 1 stycznia r. b. 665.000, co oznacza wzrost w stosunku do roku ubiegł. o 174.000. Jest to liczba wprawdzie bardzo duża, ale nie imponująca, zważywszy, że rozpowszechnienie radia w Polsce dopiero teraz przewyższyło w liczbach bezwzględnych ilość radiosłuchaczy w Austrii i Danii, a więc krajach znacznie mniejszych od Polski

ABC sportowe

Bezczynność W. K. S. Legia

Lada dzień będzie mianowany komisarz

Najbogatszym klubem w Warszawie, posiadającym doskonałe warunki rozwoju — jest niewątpliwie W. K. S. Legia. Od jakiegoś czasu zapanowała w tym klubie jednak anarchia. Co lepsi zawodnicy i kierownicy sekcji a nawet członkowie zarządu uciekali z niego. Dotychczasowy zarząd nie potrafił utrzymać porządku, nic nie pracował.

Wobec bezczynności Zarządu Legii, Centrala Wojskowych Klubów Sportowych, znajdująca się przy PUWF, na czele której stoi płk. Wenda — nosi się z zamiarem mianowania w WKS Legia komisarza.

Na [illegible] tualnego komisarza w Legii wysunięta jest kandydatura płk. Ziętkiewicza, dotychczasowego zastępcy dyrektora PUWF. [illegible] wałby swój urząd do czasu zwołania walnego zgromadzenia.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż rozwiązanie zarządu Legii jest niemal pewne, a wyznaczenia komisarza należy się spodziewać w tych dniach.

Po przeszło roku bezczynności, może wreszcie zapanuje w tej instytucji porządek. Czas najwyższy, aby olbrzymie subsydia, jakie idą na Legię — nie marnowały się, czas aby generalny sekretarz tego klubu i w ogóle dotychczasowe „biuro" sekretariatu również ustąpiło miejsca tym którzy będą za pieniądze chętniej, sprawniej pracowali!

—ooo—

Walasiewiczówna tworzy Polską Ligę Sportową

Cofnięcie subsydium Światowego Zw. Polaków za granicą

Stanisława Walasiewiczówna po powrocie do Stanów Zjedn. na jesieni ub. roku rozpoczęła działalność organizacyjną w Cleveland.

Na terenie Stanów Zjedn. działały dotychczas liczne organizacje sportowe. Walasiewiczówna doszła do wniosku, że organizacje te trzeba scentralizować w Polskiej Lidze Sportowej z siedzibą w Cleveland. W mieście tym bowiem znajduje się wielu uzdolnionych sportowców polskich, rozproszonych po różnych organizacjach polskich i amerykańskich.

Zawiązany został komitet w składzie: Walasiewiczówna, K. Siedlecki, T. Godek i R. Przybylska. Komitet nawiązał kontakt z istniejącymi już klubami polskimi i pojedynczymi sportowcami i odbył posiedzenie organizacyjne w Domu Związku Polaków w Ameryce.

Na posiedzenie przybyli delegaci Związku Narodowego Polaków, harcerstwa, sokolstwa, polskiego klubu atletycznego itd. Zebrani postanowili stworzyć w Cleveland Polską Ligę Sportową, która scentralizowałaby wszystkie istniejące polskie kluby sportowe. Do tymczasowego zarządu weszli: prezes — E. Siedlecki, wiceprezes Stanisława Walasiewiczówna, sekretarz — M. Kozłowska.

Utworzona została nadto komisja techniczna, która przeprowadzi klasyfikację klubów i opracuje regulaminy zawodów. Wszystkie obrady zarząd ligi, jak i komisja techniczna prowadzą wyłącznie w języku polskim.

Liga postanowiła rozpocząć swą działalność od sklasyfikowania drużyn i przeprowadzenia polskiego turnieju w koszykówce.

Odnośnie Walasiewiczówny, musimy z przykrością stwierdzić, że nie mogła ona zapisać się na uniwersytet, ze względu na trudne warunki finansowe, w jakich się obecnie znajduje.

Dotychczas nie otrzymała ona ze Światowego Związku Polaków za granicą stypendium. Od tego związku otrzymywała regularnie stypendium przez dwa lata — dziwnym się wydaje, dlaczego cofnięte jej obecnie zapomogę.

Intryga przeciwko attaché prasowemu Jugosławii w Warszawie

Agencja P. A. N. donosi:

W związku z przyjazdem do Warszawy tajemniczego chorwata Doleżala Dacharycka ten ostatni, widząc, że jest tropiony, ukuł intrygę, puszczoną w formie pogłoski, że jakoby attaché prasowy przy Poselstwie Jugosławii w Warszawie p. Vlassimir Mareš, jest rzekomo zachwiany na swoim stanowisku. Tymczasem jak dowiadujemy się ze źródła najbardziej pewnego, właśnie ze względu na niebywałą czujność, wykazywaną przez p. Mareša na zajmowanym przezeń stanowisku służbowym, jest ono bardziej, niż kiedykolwiek ugruntowane wbrew życzeniu tych, którym widocznie bardzo zależało, aby osłabić baczność tego resortu Poselstwa.

Zagraniczni hokeiści w Polsce

Porażka Rumunii — zwycięstwo Szwedów

Rozegrany w środę wieczorem w Katowicach międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy rumuńską drużyną Bragadiru a katowicką Pogonią, zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). Gra była naogół nieciekawa. Katowiczanie mieli lekką przewagę i częściej zagrażali bramce Rumunów. Nie umieli jednak swej przewagi wyzyskać cyfrowo.

W środę wieczorem we Lwowie rozegrał hokejowy wicemistrz Szwecji Soedertalje mecz z Lechią, bijąc ją 6:3 (4:0, 1:2, 1:1). Szwedzi grali bardzo ładnie i mieli przez wszystkie trzy tercje znaczną przewagę, nie dopuszczając okresami Lechii zupełnie do głosu. Lechia grała bardzo słabo. Jedynie Sokołowski był na wysokości zadania. Zdobył on wszystkie 3 bramki dla Lechii.

Małżeństwo posłużyło Ranowi

Nazajutrz po ślubie zwycięża przez k. o.

NOWY JORK, 13. 1. Znany pięściarz polski Edward Ran poślubił w Nowym Jorku p. Janet Bimont - Szczepańską. Nazajutrz po ślubie Edward Ran walczył w Buffalo z Jimmy Clark'iem, bijąc go przez k. o. w drugiej rundzie.

Warszawa — Paryż i Warszawa — Berlin

Dwa sensacyjne spotkania projektują lekkoatleci

Zarząd W. O. Z. L. A. zamierza zorganizować w sezonie nadchodzącym szereg imprez międzynarodowych, których ukoronowaniem mają być spotkania: Warszawa — Berlin i Warszawa — Paryż.

Paryżowi zaproponowano termin 16 i 17 maja, Berlinowi — 16 czerwca. Oba mecze odbyły by się w Warszawie.

ZIMOWE MISTRZOSTWA POLSKI

Lwowski OZLA organizuje w dniach 1 i 2 lutego w Przemyślu 5-te zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Zgłoszenia przyjmuje podokręg lekkoatletyczny w Przemyślu, ul Mickiewicza 42 do dnia 25 b. m.

MISTRZOSTWA WARSZAWY

W dniu 3 kwietnia b. r. odbyć się mają w hali zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy. Ponadto projektowane są w bieżącym sezonie zimowym drużynowe mistrzostwa kobiece.

AMERYKAŃSKI TRENER DLA POLAKÓW

Wobec wyjazdu trenera PZLA Petkiewicza do Poznania, WOZLA powierzył p. Kokalskiemu, absolwentowi kursu trenerów olimpijskich, prowadzenie zaprawy, odbywającej się na Stadionie Wojska Polskiego we wtorki i czwartki w godz. 19—20.

Zarząd PZLA projektuje w maju sprowadzić do Polski amerykańskiego trenera Hok'ego

Kronika sportowa

SĘDZIA CENDROWSKI ZŁOŻYŁ LEGITYMACJĘ

Długoletni sędzia bokserski p. Cendrowski złożył swoją legitymację sędziowską w Wydziale Spraw Sędziowskich W. O. Z. B.

Decyzja ta jest konsekwencją zachowania się publiczności w stosunku do sędziów na meczu Warszawa — Oslo.

Cracovia zwycięża

W środę Cracovia rozegrała mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu z Wawelem, wygrywając w rekordowym stosunku 16:0 (5:0, 4:0, 7:0).

Prawo serii

Okazuje się, że los szczęścia często przylgnie do jakiegoś numeru. Jest to zjawisko trudne do wytłumaczenia nawet dla znawców teorii prawdopodobieństwa.

A jednak!

W kolekturze Dzierżanowskiego w stosunkowo krótkim czasie na Nr. 51047 padły wygrano 10.000. 100.000 i obecnie znów 10.000. Jeśli prawo serii istnieje możnaby oczekiwać następnej wygranej znów 100.000. Jak przeplatanka, to przeplatanka!

348 wystąpień przeciwżydowskich w białostockim

Zapowiedź dalszych represyj

wobec obozu narodowego

Po powrocie posłów z Golędzinowa rozpoczęła się w komisji budżetowej dyskusja, w której pierwszy przemawiał p. **Budzyński.**

Bezkrólewie ideowe

Rozpoczyna on od aksjomatu, że siła powinna być wynikiem porządku, a nie porządek robiony siłą. Na to jednak trzeba przede wszystkim idei wedle której można by ułożyć naszą organizację wewnętrzną.

Czy taka organizacja istnieje? P. Budzyński bierze dla przykładu wybory w Łodzi, gdzie stanęły naprzeciw siebie dwa obozy. Rząd nie opowiedział się ani po jednej ani po drugiej stronie. Rząd w Polsce odgrywa rolę tak zw. ekspedientów na modłę każdego prowizorycznego rządu francuskiego. Musimy sobie powiedzieć, że jest to system niewystarczający. Nie możemy mieć rządu bez idei panującej, rządu pod bezkrólewiem ideowym. Musimy wiedzieć czemu rząd służy, czemu służyć ma zdrowa część naszego społeczeństwa. Obawiam się, że byłoby najstraszliwszym eksperymentem, gdybyśmy w Polsce na taki system w dalszym ciągu sobie pozwalali. P. Premier mówił, że nie wyobraża sobie, aby jakiś rząd mógł być długo przeciwko prasie. **Większym niebezpieczeństwem jest kiedy rząd ma przeciwko sobie naród, a raczej nie ma oparcia w narodzie.**

Polski radykalizm

W Polsce wszystko wymaga przebudowy, przede wszystkim zaś: wieś, miasto i człowiek. Z planu przebudowy musi być usunięta wszelka myśl konserwatywna. **Jeżeli przebudowa ma być radykalna, to i idea musi być taka, a ma u nas swoje podstawy zarówno w historii jak i w tradycji.** Radykalizm polski wypływa z idei **narodowej, wychodzi ze stanowiska sprawiedliwości społecznej. Gospodarka polska powinna być zorganizowana pod hasłem: każdy Polak właścicielem.** Na wsi będzie wymagał radykalnej reformy rolnej, przeprowadzonej zgodnie z interesem narodowym, na terenie miejskim przebudowy od fundamentu!

Czyżew i bracia Mazur

P. Słoda wobec sprzecznych wiadomości na temat ostatnich zajść w Czyżewie prosi premiera o udzielenie w tej sprawie wyjaśnień.

P. Sikorski poruszył zagadnienie regulowania cen podkreślając, że na ich kształtowanie się należy wpływać przez politykę gospodarczą, a nie przez zarządzenia policyjne. Dowodem nikłości takich zarządzeń są nadużycia żydowskiej firmy B-ci Mazur posiadającej dzięki naszej polityce celno reglamentacyjnej monopolowe stanowisko i tym samym zapewnione duże zyski, a oszukującej skarb państwa o miliony.

„Neminem captivabimus"

P. Szczepański podejmuje swą tezę wyrażoną w interpelacji o wywożenie narodowców do Berezy, że obóz izolacyjny jako sprzeczny z zasadą „neminem captivabimus" może mieć zastosowanie tylko do przedstawicieli obcych agentur i wrogów państwa, a nie do przedstawicieli stronnictw stojących na stanowisku polskiej racji stanu jak stron. narodowe, ludowe oraz P. P. S.

P. Walewski — obrońca Berezy
i prorok nowego obozu

Natomiast p. Walewski, **który jest uważany za zaufanego min. Kościałkowskiego, gorąco popiera obóz w Berezie,** odgradzając się wyraźnie od tych posłów, którzy wypowiedzieli się w duchu narodowym. Ponieważ mówi, że w obozie izolacyjnym powinny się znaleźć „wszystkie żywioły, które przeszkadzają pokojowi i używają gwałtownych metod", a równocześnie namiętnie atakuje narodowców, nie pozostawia wątpliwości o kogo mu chodzi.

Nie wiadomo w czyim imieniu przemawia p. Walewski wyrażając się kilkakrotnie „nasza młodzież", którą chce „kategorycznie odgrodzić od starych ramolów endeckich". Używa również zwrotu „my" zapowiadając własne załatwienie kwestii żydowskiej „w odgrodzeniu się od terroru i demagogii ulicznej". Ten ustęp daje najwięcej do myślenia, w czyim imieniu przemawia. Poza tym zapowiada, że **niebawem powstanie nowa organizacja „w której dla NAS wszystkich będzie miejsce"** — (Dla kogo? Czy dla żydów także? — przyp. red.).

P. Premier ma czas

Około godz. 10-ej wieczorem wobec przeciągania się obrad przewodniczący zaproponował posłom, aby się streszczali. P. Premier Składkowski sprzeciwił się jednak ograniczania dyskusji, na którą, jak oświadczył, czeka cały rok i raz można siedzieć do 5 rano

Zabiegi taktyczne naprawiaczy

P. Kopeć, należący do tak zw. naprawiaczy, przyznaje, że **obecna ordynacja wyborcza nie jest najlepsza i oświadcza, iż jednym z zadań jego grupy musi być „wypracowanie zasad parlamentaryzmu polskiego",** który opierać się powinien na postulacie realnej pracy parlamentarnej i pełnej reprezentacji społecznego oblicza kraju. Trzecim wreszcie zadaniem musi być przygotowanie się do takich wyborów, które nie budziłyby w społeczeństwie wątpliwości.

Ostre słowa prawdy
pod adresem rządzącej elity

Następnie przemawiał pos. Bakon, który zaznaczył, że we wszystkich przemówieniach przewijała się głęboka troska o to, **dokąd Polska zmierza, jaka jest idea panująca.** Poszukiwanie idei nie jest rzeczą słuszną. Przecież tą ideą jest obronność Polski. Do realizacji tej idei powołani jesteśmy nie tylko my, obóz prorządowy, lecz całe społeczeństwo. My musimy się jednak najgłębiej w nią wczuć i zastanowić, bo w naszym ręku znajduje się klucz sytuacji. **Dlaczegośmy się rozproszyli, dlaczego kiedyśmy przyszli do Sejmu nie występujemy tu wspólnie, jednolicie?** Nad tym się trzeba zastanowić. Każdy nasz krok winien być naświetlony ideą obrony Państwa. Jeśli o tym będziemy pamiętać, **to z lekkim sercem nad zagadnieniem młodzieży przejść nam nie wolno.**

Łatwo to powiedzieć — jak mówił p. Walewski — że **wprowadzam ONR do tej Izby. Któż to jest jednak ten O. N. R.? Wszak to są często oficerowie rezerwy, którzy w pierwszym szeregu zostaną powołani do obrony Państwa na wypadek wojny.** Musimy więc zagadnienie to rozpatrzyć nie pod tym kątem, czy się nam O. N. R. podoba czy nie.

Dlaczego są oni tacy jak są, czyja w tym wina? Przecież to jest młodzież akademicka wychowana już w czasie obecnego reżimu, kiedy mogliśmy wpływać na politykę szkolną. Jeśli więc dziś jest takie stanowisko tej młodzieży, to może to jest w pewnym stopniu i wynik owej polityki szkolnej. Ja tam w dole widziałem, jakie metody stosowano do młodzieży.

Metody wychowania sanacji

Tu mówca omawia obszernie stosunki, jakie panowały na jednym z obozów poważnej organizacji wychowawczej prorządowej, podkreślając, iż w wyniku niewłaściwych metod postępowania wobec młodzieży, opuszczała ona ten obóz z uczuciem krzywdy i w nastawieniu zdecydowanie negatywnym do obozu prorządowego.

Młodzież nie może mieć zaufania
do reżimu

To nie jest młodzież endecka, lecz polska. **Nie mają oni do nas zaufania, ale mają niekiedy wiele racji w tym.** Jest to młodzież wartościowa, która po nas Polskę ma poprowadzić.

Przechodząc dalej do omówienia ostatniej blokady Uniwersytetu w Warszawie, mówca podkreśla, iż wszyscy zatrzymani są obecnie zawieszeni w prawach studentów, jeżeli więc dochodzenie nie wykaże, że któryś z nich nie był winien, to mimo braku winy poniesie on i tak karę, gdyż straci rok studiów. Z tego względu uważam, **że nie należałoby zawieszać zatrzymanych, a karę wymierzyć dopiero po dochodzeniu.** Jeśli w sprawie tak tutaj niepopularnej zabieram głos, to dlatego, że kieruje mną troska o obronność. **O obronności decyduje nie karabin i pożyczka, lecz serce polskie.** Jesteśmy od nich może mądrzejsi może i silniejsi, ale jesteśmy ubożsi o jedno — oni są młodsi. **Przeciw wiekowi zaś walczyć nie można.**

P. pos. Kopeć poruszył kwestię ordynacji wyborczej pod hasłem stworzenia wielkiego obozu pracy. Hasło piękne, ale wyziera z niego materializm a my **na materializmie Polski nie zbudujemy. W konkurencji z sąsiadem na Wschodzie i Zachodzie jedyną siłą, jaką możemy im przeciwstawić jest poczucie zwartości narodowej.**

Demonstracja karabinu

Następnie mówca przykładami ilustruje w jaki sposób wieś ulega wpływom komunistycznym. Wieś polska nie jest komunistyczna, ale zręczni agenci Wschodu wykorzystują każde niezadowolenie, każde złe posunięcie naszych władz administracyjnych. **Trzeba zmienić metody postępowania z ludnością.** Perswazją można wszystko zrobić. Mam u siebie karabiny ręczne i broń, którą otrzymałem z rąk ludności, którą uważałem za skomunizowaną.

Premier gen. Składkowski: **Oddać karabiny.** (Wesołość).

Panie Premierze na Komisję przyniosłem tylko krótki karabinek. (W tym miejscu **mówca rzeczywiście prezentuje ucięty karabinek).**

Nawiązując zaś żal do przemówienia p. Hołyńskiego, **mówca proponuje urządzenie tak silnej radiostacji, z której by mogła korzystać ludność z Kresów, nadmieniając, że fundusze na ten cel mógłby wyasygnować p. Hołyński z własnej kieszeni. (Wesołość).**

Odpowiedź p. premiera

W zakończeniu dyskusji zabrał głos p. premier Składkowski, który z powodu spóźnionej pory przemawiał krótko. Stwierdza, że najwięcej posłów interesowało się sprawą Berezy, więc na to musi odpowiedzieć. Przypomina, że po napadzie na Myślenice osadził w Berezie 2 członków Stronnictwa Narodowego. Od tego czasu stronnictwa tego nie atakował i nikogo do Berezy nie wsadził.

Tylko znowu Stronnictwo Narodowe zaczęło akcję w woj. białostockim w drugiej połowie ubiegłego roku bijąc żydów.

Zanotowano tam ogółem 348 wystąpień antyżydowskich. Największe nasilenie akcji wykazały powiaty Ostrów Maz. i Wysokie Maz., należące do okręgu warszawskiego Str. Nar. W sąsiednich powiatach cyfry są daleko niższe.

„Przywódców wyślę do Berezy"

„Oświadczam — mówi p. premier — że jeżeli nie nastąpi uspokojenie w Wysokiem Maz., to przywódców Stronnictwa wyślę do Berezy i użyję wszystkich sił, aby spokój w Polsce utrzymać.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. premier Składkowski odpowiedział pos. Szczepańskiemu na jego interpelację w sprawie Berezy, stwierdzając, że argumenty użyte w interpelacji są, zdaniem p. premiera niepoważne.

Przechodząc do przemówienia pos. Budzyńskiego p. premier oświadczył, że wierzy w Marsz. Rydza-Śmigłego, który opiekuje się Polską.

P. premier poradził pos. Budzyńskiemu, aby się leczył, gdyż „Polska jest zdrowa, a Pan jest chory".

Reaktywowana Rada m. Poznania
zbierze się w poniedziałek

POZNAŃ, 13. 1. P. A. T. donosi: Na konferencji, odbytej przez tymcz. prezydenta m. Poznania, płk. Więckowskiego z prezesami poszczególnych klubów radzieckich, postanowiono, że termin pierwszego zebrania reaktywowanej rady miejskiej wyznaczy prezydent miasta w porozumieniu z władzami nadzorczymi. Jak się dowiadujemy, będzie nim prawdopodobnie dzień 18 stycznia b. r.

Papież czuje się lepiej
i podejmuje przerwane prace

RZYM, 13. 1. Jak donosi „United Press" **Ojciec św. mógł dziś po raz pierwszy od kilku tygodni zasiąść w specjalnie skonstruowanym krześle na kółkach, które przesunięto do okna salonu, wychodzącego na Plac Św. Piotra.**

Ojciec św. odmawiał różaniec oraz rozmawiał z osobami przebywającymi w Jego otoczeniu.

Ojciec św. z żywym zadowoleniem przyjął do wiadomości oświadczenie swego lekarza przybocznego dr. Milani, **że będzie mógł, o ile nie nastąpi pogorszenie, przyjmować wizyty siedząc na krześle na kółkach. Papież oświadczył, że będzie mógł znowu pracować nad zakończeniem całego szeregu zadań i prac, które musiał przerwać podczas jego** choroby.

Kto siedział w Berezie?
64 narodowców — ani jednego socjalisty

W związku z osadzeniem w ostatnich dniach w Berezie szeregu narodowców, warto przypomnieć, że ogółem przez obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej od chwili jego powstania przewinęło się 725 osób, w czym 410 komunistów, 227 członków OUN, **64 członków Stronnictwa Narodowego i O. N. R.** i 6 członków Stronnictwa Ludowego.

Dwóch z przebywających w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej zmarło wskutek ataku sercowego i zapalenia płuc. Obecnie w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej znajduje się około 270 zatrzymanych.

Rzecz charakterystyczna, że w Berezie nie znalazł się ani jeden socjalista. Panowie socjaliści, mimo szumnych i światoburczych zawołań i nawoływań, mimo ciągle głoszonych haseł walki z reżimem, wolą tej walki osobiście nie prowadzić i reżimowi się nie narażać.

Czy studenci wileńscy
stracą rok studiów?

WILNO, 13. 1. Zamknięcie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie nastąpiło na podstawie art. 42 ustawy o szkołach akademickich z roku 1932.

Minister Oświaty władny jest w tym wypadku zarządzić częściowe otwarcie uczelni, bądź też całkowite po przeprowadzeniu ponownego wpisu słuchaczów. — Sam fakt zamknięcia uczelni nie przesądza jednakże kwestii utraty roku [illegible] przez słuchaczów Uniwersytetu Stefana Batorego, zależy to bowiem od czasu trwania zamknięcia Uniwersytetu. W najbliższych dniach odbyć się mają w Ministerstwie Oświaty konferencje w sprawie uczelni wileńskich.

Jak słychać władze nadzorcze nie są skłonne do przyjęcia dymisji rektora i prorektora Uniwersytetu Stefana Batorego.

Nadużycia wójta w Węgrowie
przy organizowaniu loterii dobroczynnej

W związku z zamieszczoną przez nas notatką, omawiającą nadużycia popełnione przy organizowaniu loterii dobroczynnej w Węgrowie, dowiadujemy się, że miejscowy wójt Mosak przywłaszczył sobie w chęci zysku 8 losów odłożonych ze względu na brak fantów. Komitet organizacyjny loterii, w skład którego wchodzili członkowie zarządu Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, miał zezwolenie na wypuszczenie 1500 losów, w tym 500 wygranych. I taką ilość przygotował do loterii. Ponieważ jednak do chwili otwarcia loterii wpłynęło tylko 468 fantów, komitet odpowiednio zmniejszył ilość numerowanych losów wygrywających, odrzucając resztę. Z tych właśnie odrzuconych losów, wójt Mosak przywłaszczył sobie 8 biletów, z których część odsprzedał.

W związku z tym zarząd O. T. O. i K. R. wniósł skargę do starostwa, które rozpoczęło przeciwko wójtowi Mosakowi dochodzenie. Dalsze losy śledztwa na razie są niewiadome.

Dowiadujemy się również, że wymienieni w notatce b. poseł E. Paczóski oraz J. Szczechura, którzy wchodzili w skład komitetu organizacyjnego loterii, są znanymi na terenie powiatu węgrowskiego działaczami narodowymi.

Śmiała akcja okrętów powstańczych

Walencja w huraganowym ogniu

WALENCJA, 13. 1. Siedziba rządu Largo Caballero, Walencja, była wczoraj wieczorem celem niespodziewanej i niezwykle gwałtownej akcji powstańczych okrętów wojennych.

Statki powstańcze z krążownikiem „Canarias" na czele, pojawiły się tak nagle, że gdy je zauważono, spadł już na urządzenia portowe w Walencji i na miasto grad pocisków ciężkiego kalibru. W kilka minut po rozpoczęciu bombardowania rozległ się w mieście ryk syren alarmowych.

Na pierwszy sygnał alarmowy wyłączono prąd. Całe miasto pogrążone było w ciemnościach, rozświetlanych błyskiem odstrzałów artylerii krążowników powstańczych i wybuchem pękających pocisków. Ciemności, jakie w jednej chwili zalegały nad miastem, potęgowały grozę położenia i nastrój powszechnej paniki. Pociski powstańców, padając w różnych punktach miasta, wyrządziły ogromne spustoszenia.

Po trwającym 20 minut huraganowym ogniu, armaty umilkły. Okręty powstańcze zawróciły i pełną parą odpłynęły, pod osłoną nieprzeniknionych ciemności nocnych, nie niepokojone przez statki rządowe.

Rotary-Cluby

W związku z artykułem „ABC" o Rotary-Klubach, zamieszczonym we środę w numerze 14-ym, stwierdzamy, że prezes P. K. O. dr. Henryk Gruber do Rotary-Klubu nie należy,

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 309-33 Dział ogłoszeń · Kantor (prenumerata) — Aleja Jerozolimska 3 a, I piętro, tel. 7-27-33. Dział ogłoszeń, ul. Zgoda 6, m. 20. Tel. 609-01. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek. Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za odzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.